Ner 205. Kraków, Sobota 7 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 września.

Już zeszłej jesieni przed zebraniem się Rady państwa krążyła pogłoska, iż kroaccy posłowie z Dalmacyi wystąpią z klubu Hohenwartha i wspólnie z kroackimi i słoweńskimi posłami z Pobrzeża utworzą południowo słowiański klub. Secesyi tej udało się podówczas zapobiedz, lecz obecnie po ogłoszeniu znanego prawno-państwowego programu dalmatyńskiej większości sejmowej znowu dają się słyszeć te same pogłoski, iż kroaccy posłowie z Dalmacyi mają zamiar utworzyć południowo-słowiański klub, którego głównym celem byłoby możliwe wyzyskanie swoich ośmiu głosów na korzyść prawno-państwowego programu. Czy ten zamiar zostanie wykonanym, to okaże się po zebraniu Rady państwa. Równocześnie donoszą także z Zagrzebia, iż resztki tamtejszych stronnictw opozycyjnych gotują się w sesyi sejmowej w październiku do równoległej akcyi z tą, jaką prowadzić zaczęła dalmatyńska większość sejmowa. Ban i rząd węgierski będą musieli wskutek tej akcyi zająć wyraźne stanowisko wobec poruszonej prawno-państwowej kwestyi.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, iż minister sprawiedliwości hr. Schönborn nie wyda rozporządzenia, wznawiającego wygasłe właśnie wyjątkowe sądy, gdyż według jego zapatrywań, sądy takie nie odpowiadają pojęciu sprawiedliwości.

Wedle *Prager Abendblatt*, komisya nieustająca Izby deputowanych dla kodeksu karnego zbierze się jeszcze przed zwołaniem Rady państwa, celem zredagowania sprawozdania o przedyskutowanym już projekcie tegoż kodeksu. Jest bowiem zamiar wniesienia jak najrychlej projektu do Izby i załatwienia go w bieżącym jeszcze okresie prawodawczym.

Presse zamieszcza komunikat, w którym zaprzecza wiadomości *Pester Lloyda*, jakoby wkrótce miała się zebrać ankieta celem przeprowadzenia reformy podatku wódczanego. Ustawa o podatku wódczanym, mówi rzeczone pismo, jest za świeża, ażeby już dziś o rezultatach stanowczo wyrokować, a tem mniej o zmianach myśleć można. Tak samo w Niemczech domagano się wkrótce po wprowadzeniu ustawy wódczanej rozmaitych zmian, rząd przecież oparł się przedwczesnym reformom, a pomyślny skutek dowiódł, że miał słuszność.

Skutkiem zarządzenia kompetentnych władz, nastąpi przepisana w traktacie państwowym z r. 1869 rewizya prusko-austryackiej granicy. Rozpocznie się ona d. 9 września i trwać będzie do końca października. Komisarzem ze strony pruskiej zamianowany na ten cel radca rządowy Barchewitz z Lignicy, a ze strony austryackiej starosta baron Malowetz z Königgrätzu. Do pomocy przydane im będą organa techniczne.

Cesarstwo niemieccy wyjechali wczoraj do Drezna. Od 5 do 10 września odbywać się będą bowiem w Saksonii wielkie manewra jesienne 12 korpusu armii. W manewrach wezmą także udział: ks. Albrecht pruski, ks. Leopold bawarski, ks. sasko-weimarski i ks. Henryk XIV z młodszej linii Reuss.

Kombinacye co do przybycia cara nie ustają w dziennikach niemieckich. *Post* pociesza się, iż car przybędzie w ostatnich dniach września. Natomiast *Magdeburger Ztg* zaręcza, iż wizyty carskiej nie można oczekiwać przed powrotem cesarza Wilhelma z Aten, gdyż aż do tego czasu zarządzone są już dyspozycye co do podróży cesarskiej. Organ ten powątpiewa także, czy następca tronu rosyjski przybędzie na manewry do Hannoweru. Zdaje się jednak, że wątpliwość ta jest bezzasadna, gdyż według wczorajszego telegramu z Kopenhagi, rosyjski następca tronu wyjeżdża d. 12 b. m. na manewra do Hannoweru, poczem powróci do Fredensborga. Uważają jednak zawsze jeszcze za rzecz prawdopodobną, iż carewicz przyjedzie do Paryża jeszcze przed zamknięciem wystawy. Wieść tę potwierdza także *Temps*.

Wielu stara się dociec przyczyny, dla której car tak długo zwleka z rewizytą. Nie wiadomo naturalnie, czy i o ile prawdziwe, ale w każdym razie dość ciekawe szczegóły podaje w tej mierze korespondent *Standarda*. Według jego informacyj chciał car pierwotnie rewizytować cesarza Wilhelma w maju, a mianowicie, jak się wyrażał, chciał pierwszy odpowiedzieć na wizytę cesarza niemieckiego, który też po objęciu rządów przedewszystkiem udał się na dwór rosyjski. Lecz w owym czasie carowa, z powodu wypadku pod Borkami, była tak chorą, iż car nie mógł jej opuszczać, a gdy się dowiedział, że król Humbert nie chce czekać i gdy faktycznie tenże pierwszy do Berlina się wybrał, wówczas odroczył car swoją podróż na czas nieograniczony. Jego duma była dotknięta; będąc zaś nieprzyjacielem ceremoniału dworskiego i jeszcze większym nieprzyjacielem rozmów z zagranicznymi mężami stanu i nie mogąc zapomnieć nieco burzliwego zetknięcia się z ks. Bismarkiem w listopadzie 1887 r., zamierzał car zjechać się z niemieckim cesarzem na jakiem wybrzeżu niemieckiem, ale w każdym razie poza Berlinem. Na projekt ten nie zgodzono się w Berlinie. Tak stały rzeczy z początkiem sierpnia. Od tego czasu zmieniło się położenie o tyle, iż car zgodził się na odwiedzenie cesarza niemieckiego podczas powrotu z Danii.

Dzienniki niemieckie rozpisują się obecnie o pracach niemieckiego parlamentu, który się zbierze wcześniej, niż zwykle, bo już w październiku. Przedewszystkiem mówią o nowych żądaniach wojskowych, a *National Ztg* mniema, iż obrady nad kosztami głęboko sięgających reform wojskowych będą bardzo znaczące. Dalej wejdzie na porządek dzienny ustawa przeciw socyalistom, tudzież ustawa bankowa.

We Francyi ruch wyborczy w pełnym toku. Minister spraw wewnętrznych p. Constans rozesłał poufny okólnik do prefektów, którego treścią główną ma być: zwyciężyć albo umrzeć. P. Constans jest człowiekiem energicznym i sprytnym. Ufają też, iż powiedzie się mu pokierować wyborami w duchu republikańskim. Przy tej sposobności przypominają, iż w r. 1881, gdy on był również ministrem spraw wewnętrznych, republikanie otrzymali ogółem 5,128,000 głosów, a monarchiści tylko 1,789,000 głosów. W r. 1885, gdy stał u steru radykalny gabinet p. Brissona, zmienił się ten stosunek na niekorzyść republikanów, gdyż liczba głosów konserwatywnych wzrosła do przeszło 3 milionów, a monarchiści zdobyli 41 procent oddanych głosów.

Obecnie na 586 okręgów wyborczych, zgłosili republikanie kandydatów w 546 okręgach. Gdzie się zgłosiło dwóch lub więcej kandydatów republikańskich, tam zobowiązali się oni z góry przy ewentualnym ściślejszym wyborze ustąpić na korzyść tego republikańskiego kandydata, który będzie miał przy pierwszym wyborze największą liczbę głosów. W Paryżu na wszystkich rogach ulic porozlepiano republikańskie odezwy wyborcze, podczas gdy boulanżystowskich afiszy dotąd nie widać. Mniemają, iż chwilowy brak pieniędzy nie dozwala boulanżystom rozpocząć wczas agitacyi. Dotąd zaszło tylko jedno przekroczenie ustawy o wielokrotnych kandydaturach, a mianowicie ze strony boulanżysty p. Köchlin-Schwartz, byłego mera ósmego okręgu paryskiego. Bez zawiadomienia władzy o swojej kandydaturze poprzylepiał on w Lille odezwy ze swojem nazwiskiem, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez sąd policyjny. Według ustawy z d. 13 lipca b. r. przekroczenie takie ma być karanem grzywną pieniężną w wysokości 1.000 franków.

Zaproszeniu niemieckiego i włoskiego *attaché* wojskowego na manewra galicyjskie przypisują dzienniki petersburskie demonstracyjny charakter. *Petersb. Wiedomosti* sądzą, iż gdyby to nie było zagrożeniem europejskiego pokoju, nie byliby zaproszeni tylko reprezentanci sprzymierzonych mocarstw. *Nowoje Wremia* zauważa, iż następstwem tego będzie, że w Rosyi zapamiętają sobie dobrze stworzony przez Austryę precedens.

Z Aten donosi Ajencya północna: Wedle ostatnich wiadomości z Krety, obsadziły wojska prowincyę Selinę, nie natrafiając na opór. Pobliskie miejscowości koło Retymno zostały również zajęte. Powstańcy umknęli i prawdopodobnie w najbliższym czasie się poddadzą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 5 września.

— Papierowa wojna między serbskiemi a bułgarskiemi dziennikami nie zasługuje zgoła na uwagę. Że w Belgradzie i Zofii nie zapominają o wojsku, o uzbrojeniu, o ćwiczeniach, to rzecz naturalna. Radykaliści serbscy dążą do swojego ideału ruchawki, całego ludu pod bronią. Może im się to przyda na wewnątrz kraju, na wypadek jakich kolizyj między stronnictwami; na zewnątrz, dla wojny jakiejś, luźne one opołczenia nie miałyby żadnej wartości, chyba wobec takiego samego przeciwnika — a takiego niema. Bułgarski książę pielęgnuje wojsko, obozy to jego najpewniejsze stolice. Wojsko to okazało się i w wojnie dzielnem, a na wewnątrz jest najwalniejszą podwaliną tronu. Niema ani w Belgradzie, ani w Zofii jednego rozsądnego człowieka, któryby o wojnie myślał; jeżeli osławiony Hitrowo ze swojej agitacyjnej nory w Bukareszcie teraz już innych kruków wysełać nie jest w stanie, jak tylko o naprężeniu stosunków serbsko-bułgarskich, to już chyba w tej chwili można być pewnym spokoju na Wschodzie, pomimo Krety i Armenii. Wymysłem jałowej pory jest też rzekoma depesza Porty do Belgradu, przeciw zamiarom wojennym, zwróconym jako przeciw Bułgaryi, „która należy do składu państwa tureckiego.“ Jest to wymysł niezręczny, Porta nie wysyła not, nawet jeżeli potrzeba, a cóż dopiero gdy zgoła żadnej niema potrzeby. Porta nie lubi też przypominać frazesu o należeniu Bułgaryi pod sułtana. Rosya, czasem Europa to jeszcze utrzymują, Porta już się żenuje. Wczoraj przejechał tędy do Londynu na dłuższy pobyt Mijatowicz, były minister serbski spraw zagranicznych i finansów i poseł w Londynie. Jest nieprawdą jakoby się miał ekspatryować lub wogóle osiadać w Anglii (ma żonę Angielkę, autorkę historyi serbskiej). Jest to człowiek w pełni sił i jeden z najzdolniejszych ludzi, jakich Serbia posiada. Nie wątpi on, że jego czas znowu nadejdzie i gotów jest, czy to do podjęcia się jakiej misyi za granicą, czy do powrotu do kraju, kiedykolwiek rozkaz otrzyma.

Nie wielkie zrobiła wrażenie Porta wiadomością, którą półurzędownie rozesłano. Opiewa ona ni mniej, ni więcej, jak tylko że nietykalność Turcyi jest zagwarantowaną przez trójprzymierze, a to w ten sposób, że sprzymierzeńcy gwarantują nietylko sobie *status quo* ich terytoryów, ale cały europejski, a zwłaszcza wschodni *status quo* — a to w interesie utrzymania pokoju.

Nie potrzeba dowodzić, że wiadomość ta, że rzecz ta w tej formie jest niemożliwą. Pokojowe tendencye trójprzymierza są oczywiście i dla Turcyi pożytecznemi, ale żeby całość Turcyi miała być warunkiem trójprzymierza, temu cała Wysoka Porta nie wierzy, chociaż to *à propos* Krety i Armenii rozgłaszać pozwoliła.

Ostatnie słowo bieżącej polityki międzynarodowej zostanie wypowiedzianem nie w Berlinie czy Poczdamie — ale dopiero po rewizycie cara — gdy się monarchowie sprzymierzeni znowu zjadą. A zjazd ten nastąpi, naznaczony już termin 6 października, sposobnością są polowania, a miejscem Mürzsteg w Styryi.

Arcyksiążę Karol Ludwik, protektor naszej Akademii umiejętności, przyjął właśnie protektorat węgierskiego karpackiego Towarzystwa. Można przypuścić, że nie odmówiłby protektoratu i naszemu Towarzystwu tatrzańskiemu, gdyby o to proszono, gdyby nareszcie postarano się o pokazanie Zakopanego, Tatr i Pienin szerszemu światu. Warto o tem pomyśleć; uprzedzili nas Węgrzy, ale to nie przeszkadza, kto wie, może nawet ułatwi sprawę.

Listy Unitów.

IX.

Roku pańskiego 1889 dnia 10 (26) marca.

W pierwszych słowach naszych do was, kochani Bracia, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Donoszę najprzód o naszem zdrowiu, że z łaski Pana Boga zostajemy przy dobrem zdrowiu, czego i wam życzymy wzajemnie: szczęścia, zdrowia i wszelkich dobrych pomyślności. Teraz dziękujemy wam za waszą dobroczynność, jako to obrazki i za trudy wasze, za co niech wam Pan Bóg da Królestwo niebieskie. Teraz, kochany Bracie . . . . ., donoszę ci, żeśmy odebrali od ciebie pismo, dwa obrazki i dwie książki, jedna o naśladowaniu Chrystusa, a druga, droga do zbawienia, ale proszę cię, żebyś przetłumaczył te reńskie i centy na ruską monetę t. j. na ruble i kopiejki i napisał, ile te książki kosztują na ruską monetę. Teraz kłaniam się do was wszystkich współbraci, wraz z moim ojcem i matką i życzymy wam wszelkiego dobra od Boga, czego sobie od Najwyższego Stwórcy żądacie, tego my wam życzymy wzajemnie i polecamy was Sercu Jezusowemu, co daj Boże widzieć się z wami na rodzinnej ziemi polskiej. Prosimy się od nas kłaniać do Pawła i Anastazyi . . . . . życzymy im jak najlepiej w ich pracach i zamysłach. Kochany Bracie Adolfie, bądź spokojny, rodzice wiedzą, żeś ty w . . . . . daję ci adres do nich. (Tu następuje adres i dopisek innego Unity).

Mój najmilszy Bracie w Chrystusie . . . . . . Ze słów twoich tylko, nie znając cię, zanoszę ci najszczersze życzenia ja . . . . . dziękując ci za waszą dobroczynność, którąśmy otrzymali od was, za którą niech wam Bóg wszechmogący raczy wynagrodzić w tej doczesności zdrowiem i szczęściem, a w przyszłości zbawieniem duszy. Najmilsi Bracia w Chrystusie, proszę was pozdrówcie odemnie Piotra . . . . , Michała . . . . i wszystkich tych, którzy wam są wiadomi w świętem pocałowaniu. Chciałbym was, mili Bracia prosić, żebyście mi przysłali książkę p. t. „Zbiór nabożeństwa św. Franciszka trzeciego zakonu,“ a jak nie można tej, to choć o Sercu Pana Jezusa mały zbiorek z dodatkami i obrazków . . . . Posyłam wam na to 6 rubli, co się należy tobie Bracie za tamtę posyłkę proszę ostawić z tych, a jeżeli tu teraz nie stanie, to proszę dołożyć swoich, a ja Ci doręczę twoję należytość, a jeśliby zbyło to na Mszą św. Zanoszę też szczere i serdeczne podziękowanie ze swoją familią Wielebnej Pani Przełożonej, dziękujemy przez Serce Najsłodsze Jezusa i Serce Najśw. Panny Maryi ze swojemi niegodnemi modlitwami za dobroczynność Wielebnej Pani, którąśmy otrzymali przez miłość Waszą Wielebną, za co niech Bóg wszechmogący wynagrodzi w doczesności i wieczności. Przepraszam Wielebną Panią, że ja nie umiem czci należnej oddać, jakiej Pani Wielebna godna, bo cóż może nikczemny kmieć, nie uczony i cywilizacyi żadnej nie mający, uczynić, jedno grzeszyć. Proszę też jeszcze Wielebnej Pani Miłości, by raczyła się pofatygować o to, co ja proszę, jeżeli można, bo takie rzeczy są Rosyi trucizną. Wierny katolik . . . . (Następuje adres).

X.

List pisany 20 maja 1889 r.

Najpierwsze słowa i pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Najmilszy Bracie......

Donosimy Ci naprzód, że odebraliśmy od Ciebie całe posyłki, któreś nam przesłał, tylko tej książki o Naśladowaniu Chrystusa nie ma. Teraz donosimy Ci, kochany Bracie, że tutaj zostajemy bez wszelkich środków, nie mamy żadnej roboty, i nie pozwalają nam ze wsi wychodzić bez paszportu, a paszportu nie dają. Kwatery ani karmowego nie dają, a zajdziesz do Stanowego, to ci powie: ja temu nie winien. Jak chcesz tak żyj, choć umrzesz, powiada, to ja nie winien. Taka u Moskala miłość! Nasze wszystko zabrał nam, a nam nic nie chce dać.

Kochani Bracia w Chrystusie, donieście nam o tym zjeździe, co to był w Wiedniu z początku miesiąca maja, bo u nas było publikowane w gazetach o tym zjeździe, a teraz nam gazet nie dadzą do ręki. Cóż tam uradzili? Co tam będzie słychać u was, to proszę i nam donieść o wszystkiem.— Teraz kochany Bracie donoszę Ci, że o rodzicach nic nie wiem, bo do nas teraz nie piszą. K.... pisał z domu, już temu 3 miesiące nazad, więc nie wiemy, co to znaczy? Czy kto listy zatrzymuje, czy co takiego? A do Ciebie posłałem list na końcu kwietnia, nie wiem, czyś go odebrał, czy nie. Daję ci wiadomość, że książek odebraliśmy sztuk jedenaście i obrazki i szkaplerze. Za całą posyłkę serdecznie Ci dziękujemy i mile ściskamy miłością braterską, życząc Ci bracie wszystkiego dobrego od Najwyższego Stwórcy i Królowej Nieba i ziemi. Posyłam Ci 2 ruble, które proszę dać na mszą św. na intencyą do pocieszenia Najsłodszego Serca Jezusowego. Prosimy Cię też bracie, podziękuj od nas Księdzu .... za jego przewielebną przychylność i szczodrotę, niech mu Pan Bóg da królestwo niebieskie.

Jeszcze Ci donosimy, że u nas w dniu 18 maja zmarzł człowiek. — Otóż jakie nasze życie w takim Sybirze, bo taki klimat ciężki, że jednego dnia gorąco, a na drugi dzień mróz. Teraz taka susza, że niech Bóg broni. Nie było nic przez trzy lata i pewnie na czwarty też nic nie będzie. Bo jaka ofiara, taka zapłata, a nikt tu nie wspomni, że to kara Pana Boga. Jak się popatrzysz na tę schizmę, to aż ci się w głowie zakręci, bo niby to w Chrystusa wierzą, ale nie wiadomo jak. Bo jak którego się zapytasz, jakie u niego modły, to on powiada, że modlitwy nie umie, tylko „kreścus,“ co znaczy żegnanie, poruszając się jak żyd. A co cerkiew, to mówią, że to samo, co karczma. Bo i prawda, że tak samo, jak w karczmie, tak i w cerkwi nic darmo nie dostaną. Mój kochany Bracie . . . . . . powiadam Ci, że niema na świecie gorszej wiary, jak schizma. Przechodzą setkami w Małakiny, Subotniki, na Żydów, Chłystów i Skopców, Roskolników, i rozmaite sekty, a nic im nikt nie broni, ani nic nie mówi, a nas to się czepia ten przebrzydły schizmatyk. — A teraz zanosimy jeszcze raz nasze niskie ukłony i pozdrowienia Braciom . . . . . . i ojcu waszemu, dziękując wam za ukłon i mile was ściskając miłością braterską, całując was po niezliczone razy i życząc wam miłego zdrowia i dobrego powodzenia. Prosimy was, piszcie do nas częściej, a my też będziemy się starać odpisać niezwłocznie. Zanosimy też nasz najniższy ukłon i serdeczne dzięki, choć na tym suchym papierze, ale gorącem sercem, z pokornem uszanowaniem Matce klasztoru, my biedne dzieci wygnane . . . . (Następują dwa podpisy i adres piszącego).

Wycieczka do Lizbony.

X.

Belem. „Châo salgado“.

Nie zwiedzamy z czytelnikiem ani królewskiego pałacu Ajuda, ani pałacyku następcy tronu, gdzie można oglądać 46 karoc królewskich, z których niejedna bardzo starożytna i ciekawa; lecz, wracając przez przedmieście Belemu do miasta, wstąpimy do kąta, którego historya jest tragiczna.

Niedaleko od kościoła, na drodze ku stolicy, znajduje się mały placyk, kwadratowy, z fontanną w środku, nieledwo wesoły, któremu lud, mimo innej oficyalnej nazwy, daje miano „châo [1]) salgado“ (grunt posolony). Na rogu tego placyku, wśród nędznych budynków, gargota ciasna, brudna, a w domu, gdzie się mieści, jeszcze brudniejsze podwórze, ciasne i wąskie, jak kiszka; na jego środku w zagłębieniu: monument hańby. Na wielkim sześcianie marmurowa kolumna, obła, pięciometrowa, przecięta w różnych odstępach kwadratowemi występami, zresztą bez ozdób. Na jednym boku kamienia napis:

„Tu (miejsce, gdzie) *były domy, odtąd zniesione*
i pokryte solą, Józefa Mascarenhas,
pozbawionego tytułu księcia d'Aveiro
i innych, a skazanego wyrokiem,
wydanego przez Sąd Najwyższy
Zdrady Stanu, 12 stycznia 1759,
osądzonym jako jednego z naczelników
dzikiego i ohydnego zamachu,
który w nocy 3 września 1758
dokonano
na osobie Królewskiej i Świętej
Króla i Naszego Pana Dom Józefa I.
Na tym bezecnym gruncie
nie będzie wolno budować żadnego czasu.“

[1]) wymawiaj: szan, z dźwiękiem nosowym na końcu.

Historya jest tragiczna i wiąże się się przedewszystkiem z nazwiskiem Pombala, więc kilka słów o jego początku.

Sebastiâo Jose de Carvalho e Mello, urodzony 1669, był po ojcu szaraczkowym szlachcicem, po matce zaś karmazynem. Skończywszy uniwersytet w Koimbrze i wstąpiwszy do służby rządowej, ożenił się z bogatą i znakomitego rodu wdową, której rodzina temu związkowi była przeciwna. Zdolności wysunęły go naprzód, kolejno ambasador w Londynie i Wiedniu, gdzie ożenił się powtórnie z hr. Daun, został ztamtąd, w ostatnich latach panowania Jana V, mającego rozmiękczenie mózgu, przez faworytów rządzących królem, odwołany. Ale za wstąpieniem Józefa I, 1750 r., protegowany przez królowę, może za pośrednictwem żony wszedł do ministeryum. Energia i zasługi położone przy odbudowaniu stolicy, po trzęsieniu ziemi 1755, dały mu tytuł hr. Oeyras, a zarazem znaczny wpływ na koronę. Józef I zupełnie mu zawierzył i lubiąc się tylko bawić, cały ciężar władzy włożył w jego ręce. Mówiłem już o zasługach Pombala dla państwa, któremu służył, ale dodać muszę, iż ten wybitny przedstawiciel epoki „oświeconego absolutyzmu“ nie znał na swej drodze żadnych przeszkód i jak lud mówił, miał *cabellos no coaracâo* (włosy na sercu). Próbka. W Porto wybuchają zamieszki przeciw kompanii win, którą stworzył, a której skutkom zawdzięcza dziś Portugalia corocznie miliony. Jedzie tam, wiesza 18 ludzi, 26 wysyła na galery, 99 skazuje na wygnanie. Był więc w walce, którą przedewszystkiem toczył z możnowładztwem, bezwzględny. Król stał zaś tak po jego stronie, że bez rady ministra nie dawał nawet odznaczenia. W roku tragedyi, o której mowa, odmówił markizowi Tavora tytułu księcia, a nie zezwolił ks. Averiro na ożenienie syna z bogatą jedynaczką i dziedziczką największej w kraju fortuny. Wszystko co możne wrzało przeciw Pombalowi, aż padł grom, który dla niego był tylko pożądany.

Król został zaproszony na bal 3 września 1758 r. do margrabiny de Tavora, mającej pałacyk na pobrzeżu Belemu i wracał ztamtąd koło godz. 11 w nocy do Ajuda, swego zamku, ledwo o pół wiorsty odległego. Na połowie drogi, w tem miejscu, gdzie się dziś wznosi *Igreja da Memoria* (wotywna kaplica), z po za budynku wysunął się jeździec, przyłożył muszkiet i strzelił. Proch spalił na panewce. Stangret krzyknął, wskazując na karetę: — król jest tu — a następnie zaciął muły i popędził galopem. Za powozem dały się słyszeć dwa strzały. Grube loftki rozbiły pudło karety, z tyłu, w dwu miejscach. Zaczem trzech jeźdźców, sądząc, że zabili króla, uszło galopem. Ale król miał tylko rozerwane ramię i sześć ran z boku, z których krew sączyła się obficie. W pałacu nie miał lekarza, kazał zawrócić wprost do niego. To go ocaliło od niechybnej śmierci, bo jak się z aktów procesu pokazało, na dalszej drodze do pałacu były przygotowane jeszcze dwie zasadzki, na wypadek, gdyby pierwsze chybiły celu. Lekarz opatrzył króla, uznał, że rany nie są niebezpieczne i że za kilka tygodni zagoją się zupełnie.

Nazajutrz rozeszła się naturalnie po mieście pogłoska o wypadku, ale stangret się nie pokazywał, doktór milczał jak zaklęty, a dworzan przyjmował Pombal oświadczając; że króla nie można widzieć, bo z powodu spadnięcia kazano mu krew puścić, a wychodzić nie będzie dni kilka, dla żałoby dopiero co zmarłej królowej hiszpańskiej. Zresztą żadnych kroków. Wszystkie wieści rychło przycichły i zaczęto mówić o czem innem; uśpiło to spiskowców. Tak upływał dzień za dniem i ty dzień za tygodniem, aż 13 grudnia padł piorun na pogodnem niebie, bo przybito w różnych miejscach miasta edykt królewski, ogłaszający utworzenie najwyższego sądu zdrady stanu, z powodu zamierzonego królobójstwa i naznaczający wielkie nagrody dla donosicieli. Aresztowano wiele osób, między niemi całą rodzinę księcia d'Aveiro i margrabi de Tavora, wyjąwszy żony starszego jego syna Donny Thereza, o czem później jeszcze słówko.

Takim sposobem, uśpiwszy czujność spiskowców, przypuszczających, że ich zamach nie został odkryty, wyłapano prawie wszystkich.

Proces ciągnął się długo, bo wydano wyrok dopiero 12 stycznia następnego roku.

Badanie więźniów wykazało, że do spisku należał margrabia, dwu jego synów i zięć oraz książę, razem dwu starych ludzi i trzech ledwo młodzieńców, nie ufając więc swoim siłom, najęli oni za kwotę 1.055 franków, pięciu ze swej służby. Właśnie dwaj z nich z panem d'Aveiro byli owymi trzema ludźmi pierwszej zasadzki; — książę strzelił do stangreta, służba zaś jego zraniła króla. W wyroku ogłoszono Jezuitów za głównych sprawców i duszę spisku, ale widocznie zarzut taki był tu tylko manewrem politycznym, żeby zakon ten wśród narodu zohydzić, bo nie dowiedziono żadnemu winy i żadnego z uwięzionych nie skazano. Śmierć mieli ponieść i ponieśli tylko świeccy więźniowie. Ale co za śmierć.

Jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy portugalskich, Camillo Castello Branco opisał ją tak dramatycznie, że nie można jej czytać bez wzruszenia.

Nazajutrz po ogłoszeniu wyroku, na placyku, który dziś tak wesoły, wzniesiono nocą rusztowania. Przyprowadzono naprzód o 7-mej rano markizę, pokazano jej wszystkie narzędzia tortury, opisano, jak będą cierpieć i umierać: mąż, synowie, zięć i dopiero ścięto jej głowę, a potem przyprowadzono synów, łamano im kości, duszono i drgające zwłoki bito kołem. Potem przyszła kolej na mniej winnych plebejuszów, ginących tym samym sposobem, następnie na markiza, któremu kat opowiedział męki żony i dzieci i dopiero zgruchotawszy mu piersi, znów męczył jak dzieci. Takąż śmierć poniósł i książę, a jednego ze złapanych służących, który strzelał do króla powleczono smołą, posypano siarką i palono żywcem w chwili, w której obok płonęły ciała innych ofiar, bo popioły tylko miały znaleźć... spoczynek... w wodach Tagu.

Te jatki, z godzinną przerwą, trwały do czwartej po południu!

Proces był rozgłośny w całej Europie, a ambasador angielski, w Lizbonie Hay, pisał do Jerzego II następujący list:

„Ponieważ Wasza Królewska Mość pragnie znać szczegóły tego spisku, muszę wspomnieć o okoliczności, którą starają się tu ukryć, chociaż znajduje wiarę; jej tylko przypisują wiarołomstwo (*treachereous behaviour*) Tavorów: chcę mówić o stosunkach króla z żoną młodego markiza (Donna Thereza), stosunkach, zawiązanych w czasie, gdy jenerał (ojciec męża) był wicekrólem Indyi, a które trwały ciągle...

Cała więc rzecz ze wszech stron jest haniebna, ale utwierdziła wpływ Pombala, który ten tytuł markiza otrzymał 1770 r. Jeszcze okrutniej i jeszcze bezwzględniej występował potem przeciw wszystkiemu, co mu śmiało kiedykolwiek stawać okoniem, a rozpoczętą w procesie walkę z zakonem Jezuitów zakończył jego wypędzeniem 1773 r. Z chwilą zgonu króla 1777 r. wstąpiła na tron jego najstarsza córka, poślubiona bratu Józefa, Piotrowi III i skończyły się rządy Pombala. Wszystko, co mogło, wróciło do dawnego wpływu i stanu. Naturalnie, że możnowładztwo żądało teraz głowy markiza i że wznowiono proces, ale wznowiono bez skutku, wprawdzie sąd uniewinnił Tavorów, jego wyrok jednak nie został nigdy ogłoszony. Pombal zaś bronił się długo i energicznie, ale powoli odsuwany od urzędów i godności, wyjechał wreszcie do swego markizatu i tam dokonał życia 1782 r.

Józef Rostafiński.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Mowa w. ks. badeńskiego. — Reforma wojskowa. — Reforma podatkowa. — Rada związkowa. — Wydalenia z Alzacyi).

Podczas uroczystości towarzystw wojskowych w Ueberlingen nad jeziorem bodeńskiem, miał w. ks. badeński dłuższą mowę, z której przytaczamy następujący ustęp: „My musimy stać w pogotowiu. W pogotowiu na zewnątrz, które ma na celu pokój. Jeżeli bowiem cały naród niemiecki gotów będzie bronić swoich praw i najdroższych interesów, wówczas możemy utrzymać pokój. Także i w życiu obywatelskiem musimy być w pogotowiu. Musimy także być gotowymi i na wewnątrz; musicie sobie panowie uprzytomnić, że mamy i wewnętrznego nieprzyjaciela, chodzącego skrycie w masce i którego należy zwalczać, gdy zmierza do zburzenia porządku. Nie jest to więc tylko obowiązkiem starych żołnierzy, ale i młodzi występować powinni przeciw tym dążnościom, gdyż chodzi tutaj nietylko o państwo, lecz i o własną rodzinę. Powinniśmy w tym względzie być czujnymi w całem tego słowa znaczeniu.— Niechaj każdy z nas pracuje nad zachowaniem istniejącego, silnego porządku — jest to najpierwszym naszym obowiązkiem. Wy, panowie, dochowacie wiernie przysięgi złożonej królowi — ale stawiam do was prośbę, ażebyście i młodzież powierzoną waszej pieczy zawsze upominali do pozostania na drodze porządku i ażebyśmy nic nie uronili z tego, cośmy drogą krwią naszą okupili. Mam prawo tak do was przemawiać, ponieważ jestem bliższym grobu, niż kolebki.“

Przeciwko pojawiającym się niedawno pogłoskom o nowych żądaniach, mających być przedłożonemi ciałom prawodawczym, na cele reorganizacyi armii, w pierwszym rzędzie występowała półrzędowa *National Ztg.* Ale widocznie na rozkaz dany z góry potulna przedstawicielka niemieckiego narodowego liberalizmu zmienia front od razu, bo powiada dzisiaj:

„Wiadomości o zamierzonych zmianach w ustroju armii, pomiędzy innemi o zamierzonem utworzeniu dwóch nowych komend jeneralnych i uwaga, że zmiany te były już znanemi podczas ostatniej sesyi parlamentu — są prawdziwemi, chociaż nie są dokładnemi. Zastanawiać się mają obecnie nad zasadniczemi zmianami i nowacyami w formacyi kadr. Według wszelkiego prawdopodobieństwa narady odnośne ukończone będą przed rozpoczęciem obrad parlamentu, a ostatnia sesya obecnego parlamentu nader będzie doniosłą skutkiem obrad nad potrzebnemi dla tej „zasadniczej“ reorganizacyi armii pieniędzmi.“

Reforma podatkowa, zapowiedziana w mowie tronowej, a teraz, jak się zdaje, odłożona *ad calendas graecas*, wielce niepokoi nietylko prasę narodowo liberalną, ale także prasę konserwatywną, a głównie organ junkrów pruskich *Kreuz Ztg.* Pisze on z tego powodu:

„Byłoby to pod każdym względem ubolewania godnem postępowaniem, gdy każe się królowi w mowie tronowej zapowiadać z całą stanowczością reformę podatków bezpośrednich i pozwala, że stosowna do tego sesya nietylko mija bez potrzeby i bez użytku, ale że się zamierza nawet sprawę tę zupełnie odłożyć ad acta. Dlatego mimo to nie chcemy dać wiary odnośnym wiadomościom *Hamb. Corr.* i innych pism. W jakiem położeniu znajdowałby się tedy wiceprezes ministerstwa p. Boetticher, który wyraźnie na ostatniem posiedzeniu parlamentu zapowiedział przedłożenie noweli, dotyczącej ustawy podatkowej na obecną sesyą sejmu? Nieco więcej jednak, aniżeli inne pisma wierzymy mowie tronowej i słowu ministra. Dlatego uważamy próby *Hamb. Corr.* w celu umotywowania rzekowej bliskiej dymisyi ministra Scholza z powyższych powodów za mniej szczęśliwe, jak w ogóle nie możemy się dopatrzeć w jego osobie przeszkody dla przedłożenia reformy podatkowej.“

Rada związkowa ma, według *National Ztg*, podjąć znowu czynności swoje pod koniec bieżącego miesiąca i ma być zwołaną po powrocie jej przewodniczącego sekretarza stanu Boetticbera. Przepisy wykonawcze ustawy o emerytalnem zabezpieczeniu robotników są dopiero w pierwszem stadyum przygotowawczem i długo jeszcze potrwa, zanim Rada związkowa będzie się mogła niemi zajmować. Tymczasem zbierają się wszystkie tego ogromnego dzieła dotyczące wnioski, życzenia i uwagi kół interesowanych dla uwzględnienia ich przy późniejszem wypracowaniu przepisów. Jak głoszą, niektóre rządy krajowe zebrały już obszerny odnośny materyał.

O wydaleniu trzech poddanych francuskich z Alzacyi i Lotaryngii donoszą ze Strasburga jeszcze następujące szczegóły: Fabrykant, Ernest Blech, tudzież robotnicy, Emil Clementz i August Humbert, wydaleni zostali z Markirchu na podstawie prawa francuskiego z dnia 3 grudnia 1849 roku. Wypuszczony w lipcu r. b. z więzienia w twierdzy magdeburskiej fabrykant, Karol Blech, który skazany był przez trybunał państwowy w Lipsku za zdradę stanu, osiadł na terytoryum francuskiem, tuż nad granicą niemiecką pod Markirch. Ztąd pielgrzymowali do niego liczni zwolennicy z terytoryum niemieckiego. Trzej wydaleni organizowali, zwłaszcza pomiędzy robotnikami i robotnicami, formalne procesye do Karola Blecha, przyczem nie obywało się bez antiniemieckich demonstracyj.

Z Paryża.

(Wyzyskanie Wystawy w kierunku międzynarodowego ruchu ekonomicznego. — Bankiety paryskie. — Burmistrz Bin. — Wyniki wyborów we Francyi).

Francuzi noszą się z zamysłami wyzyskania powodzeń Wystawy paryskiej w ten sposób, ażeby Paryżowi na przyszłość, w świecie interesów ogólnych i ruchu międzynarodowego ekonomicznego, zapewnić takie stanowisko, jakie dziś chwilowo zajął. Słowem, chcą z Wystawy uczynić trwałą instytucyę znaczenia międzynarodowego.

Zamysły te poruszono na jednej z ostatnich uczt, której przewodniczył minister robót publicznych p. Yves Guyot, a którą dawano dla uczczenia p. Sandez, wiceprezesa związku sędziów, przyznających nagrody na Wystawie. P. Sandez rzucił myśl, że zabudowania pałacu przemysłu mogą posłużyć ku temu celowi, ażeby w Paryżu utworzyć doroczne wielkie jarmarki, podobnie jak odbywają się w Nowogrodzie niżnym na wschodzie, a w środkowej Europie w Lipsku. Paryskie jarmarki coroczne byłyby olbrzymim targiem Zachodu. Mowca przedstawił, iż niemal wątpić nie można, że cudzoziemcy, znęceni także urokiem Paryża, przywoziliby tutaj surowe produkta i inne wyroby, nabywane obecnie przez handlarzy francuskich w Antwerpii, Hamburgu i Londynie i że w zamian za to, kupowaliby chętnie wyroby przemysłu francuskiego. W ten sposób zostałyby świetne urządzenia na polu Marsowem utrzymane, a dla handlu francuskiego otworzyłyby się korzyści, nieobliczonej dziś doniosłości.

Słowa powyższe przyjęli obecni z niezmiernym zapałem i uznaniem, a p. Dounet, członek paryskiej rady miejskiej, wykazał, ileby Paryż skorzystał na urzeczywistnieniu tej myśli i przeobrażeniu się w olbrzymie targowisko świata, w emporyum, którego Francyi nie dostaje. Mówił potem pan Guyot, minister, zgadzając się bezwarunkowo z projektem p. Sandez. Albowiem, podał, rozszerzyć rozwój handlu francuskiego, powinno być naszem staraniem, a zaprojektowana myśl przeobrażenia wystawy w instytucyę ustaloną dla ruchu handlowego jest jednym z najodpowiedniejszych środków.

Streszczone powyżej zamysły francuskie nie przeszły bez zwrócenia na się uwagi w Niemczech. Berlińska *National Ztg* pisze:

Poczytalibyśmy za wielki błąd, gdyby te plany u nas lekceważono. Trudności wprawdzie w wykonaniu tych planów francuskich są nie małe, ale nie takie, żeby ich przezwyciężyć niemożna. — Ogłoszona dziś myśl przez Francuzów jest zbliżeniem się do wykonania jej, bo myśl ta żyła dawno lubo utajona, i czekano zapewne tylko sposobności; pomyślniejszej zaś nad dzisiejszą chwilę nie będzie. Mowcy paryscy mówili o potrzebie stworzenia konkurencyi Hamburgowi i Lipskowi, a jeżeli rzekomo zapomnieli o Berlinie, to na pozór, gdyż poczytali zapewne za rzecz zbyteczną wspominać specyalnie o naszej stolicy. Czy nie byłoby zadaniem niemieckiego stanu handlowego śledzić baczniej, jak w dalszym ciągu rozwijać się będzie ów plan francuski, i czy nie byłoby rzeczą odpowiednią zawczasu pomyśleć o środkach, ażeby sam Berlin nie doznał uszczerbku, jako targowisko tych okolic, których jest naturalnym punktem środkowym?

Ciągłe zjazdy i kongresy dają sposobność do nieustannych bankietów. Niema też dnia prawie, aby nie było bodaj kilku większych zebrań towarzyskich, na których wygłaszane bywają mowy, wychylane toasty.

Z okazyi kongresu geograficznego dał wspaniały wieczór ks. Roland Bonaparte w pałacu swym przy Cours la Reine. Znakomitości i powagi naukowe, przedstawiciele różnych akademij i towarzystw geograficznych stawili się tłumnie. Uprzejmy gospodarz potrafił dla każdego ze swoich gości znaleść chwilę wolną dla wymiany kilku słów, nacechowanych wytworną formą towarzyskiej grzeczności. Ks. Roland, synowiec księżny Matyldy, potomek znakomitego niegdyś, dziś gasnącego rodu, ożeniony z panną Blanc, córką zmarłego dyrektora domu gry w Monaco, posiada rozległą naukę. Okazały mężczyzna, o śniadawej twarzy, o marsowym wąsie, z rysów swych niczem nie przypomina typowych postaci stryja, dziada i pradziada. Oddany badaniom etnograficznym, zamiłowany w antropologii, stoi zupełnie na wysokości nauki. Nie są mu obce bieżące kwestye, któremi się zajmuje świat naukowy. Posiada przytem piękne zbiory etnograficzne, bogatą kolekcyę typów różnych ras i pokoleń niedawno poznanych, które zbadał w ciągu swych morskich podróży.

Następnie Lesseps znowu podejmował członków kongresu. Miły gospodarz nie chciał swych gości pozbawić przyjemności poznania całej swej rodziny. A rodzina to dość liczna. Niebo pobłogosławiło szczęściu rodzinnemu Lessepsa, darząc go czternaściorgiem dzieci. Zebranie całe odznaczało się swobodą i ożywieniem rodzinnem.

Zaraz nazajutrz odbyło się inne świetne zebranie w salonach Hotel de Ville. Municypalność miejska, z prezydentem jej na czele, p. Cheautemps, podejmowała wszystkich uczestników wszelkich kongresów naukowych, łącznie z młodzieżą uniwersytecką, która na wezwanie studentów paryskich przybyła tam z różnych stron świata. Studenci uniwersytetów, zauważyć należy, są w Paryżu przedmiotem gorących owacyj. Oni są prawdziwym Benjaminkiem wszystkich kół towarzyskich, od prezydenta rzeczypospolitej zacząwszy, do najniższych warstw robotników i dorożkarzy. W Paryżu wytworzył się rodzaj kultu religijnego ku czci młodej, uczącej się Francyi.

Rojnie i tłumno było we wspaniałych salach Hotelu de Ville. Może za tłumnie. Istny jarmark. Z górą ośm tysięcy zaproszonych, którzy stawili się wszyscy. Ministrowie i profesorowie zebrali się również niemal w komplecie. Gdy wszedł Pasteur, powitano go głośnemi okrzykami. Jest on ulubieńcem młodzieży, a młodzieży tej całe legiony.

Burmistrz paryskiego okręgu Montmartre, gdzie kandyduje Boulanger, został dekretem ministra spraw wewnętrznych złożony z urzędu. Emil Bin, malarz, piastował urząd burmistrza od lat kilku. Następcą jego został dotychczasowy pomocnik burmistrza Wiggishoff, alzatczyk. Złożenie z urzędu nastąpiło z powodu zbyt jaskrawego boulanżyzmu p. Bin. Mylne jest wszakże przypuszczenie, jakoby Bin dlatego pozbawiony został urzędu, iż przed kilku laty wystawił w salonie artystycznym portret Boulangera. P. Constans miał rzeczywiste powody i dowody przeciw burmistrzowi, lecz nie tylko objaw sympatyi z przed kilku lat dla jenerała, tembardziej, że sympatya ta podówczas nie była niczem nadzwyczajnem.

Wobec zbliżających się wyborów we Francyi podają następujące cyfry o wyniku wyborów dokonanych od r. 1876 począwszy:

	wybory z 20 lutego 1876	wybory z 14 paźdz. 1877
Głosów oddanych było	7,388.234	8,087.323
„ republikańskich	4,028.153	4,367.202
„ monarchistów	3,202.233	3,577.882
Posłów republikańskich	355	328
„ monarchistów	171	208

	wybory z 21 sierp. 1881	wybory z 4 paźdz. 1885
Głosów oddanych było	7,181.443	6,710.820
„ republikańskich	5,128.442	3,565.412
„ monarchistów	1,789.767	3,147.129
Posłów republikańskich	467	381
„ monarchistów	90	203

Z Petersburga.

(Sprawy wojskowe. — *Świet* contra *Post*. — Okólnik gubernatora inflanckiego. — Nowa kolej).

Minister wojny jenerał Wannowski wyjechał wczoraj do Kowna. *Russki Inwalid* donosi, że nieobecność ministra potrwa 6 dni. Celem jego wycieczki jest zrewidowanie niektórych fortec.

Wskutek rozkazu zarządu wojennego, magazyny żywnościowe: berdyczowski i łucki, przeniesione zostają z klasy 2-ej do 1-ej, proskurowski zaś z 3-ej do 2-ej. W Humaniu otwarty zostaje magazyn 2-ej klasy, a zwinięty magazyn w Łubnach.

Na wywody *Post* dowodzącej, że gdyby nie Rosya, to Francya pojednałaby się z Niemcami. *Świet* daje taką odprawę: „Gadzinowy nasz przyjaciel-sąsiad,“ „po krótkiej zaiste przerwie, znowu żądło wysuwa. Półurzędowa gazeta berlińska *Post* zamieściła wrogi dla Rosyi artykuł, w którym powiedziano między innemi: „Gdyby nie Rosya, Francya pojednałaby się z Niemcami. Rosya odtrąca swych przyjaciół.“ „Wynurzenia powyższe uznawane są za początek nowych przeciw Rosyi wycieczek półurzędowców. Według szczególniejszej logiki niemieckiej, Francuzi nienawidzą pogromców swych, Niemców, zgoła nie z własnych usposobień, lecz wskutek intryg a zabiegów Rosyi obłudnej! Hola! a rok 1870—71? Panowie Niemcy widocznie zupełnie zapomnieli o tym pamiętnym czasie i o niezgłębionej przysłudze, jaką im „obłudna“ Rosya wyświadczyła.“

Gubernator inflancki wydał okólnik, wyjaśniający, że wzbronione jest ściąganie od prawosławnych jakiejkolwiek opłaty na rzecz pastorów. Inflanckie kolegium landratów wniosło skargę do senatu, lecz senat wcale jej nie uwzględnił.

Książę Abaszidze-Gorlenko otrzymał koncesyę na nowego rodzaju warunkach na budowę i eksploatacyę kolei podjazdowej od Nieżyna do Pryłuk. Linija ta będzie miała około 61 wiorst długości, a budować się ma przy pomocy funduszów prywatnych bez żadnych zapomóg albo ulg ze strony rządu i bez prawa obowiązkowego wywłaszczania gruntów i nieruchomości. Wszelkie przedmioty do budowy i eksploatacyi kolei muszą być rosyjskiego wyrobu. Co do urządzenia i eksploatacyi kolej nieżyńsko-pryłucka podlega ogólnym rozporządzeniom rządu. Po upływie 80 lat kolej przechodzi na własność skarbu.

Ze Wschodu.

(Rozmowa z królem Milanem).

Redaktor tygodnika *Borac*, Mikołaj S. Jowanowicz, założyciel i przewódca nowego niezależnego stronnictwa liberalnego w Serbii, przyjmowany był na audyencyi u króla Milana dnia 5 sierpnia b. r. i ogłosił swoją rozmowę z królem we wspomnianym tygodniku. Był on początkowo liberałem i gorliwym zwolennikiem Risticza, a stanowczym przeciwnikiem króla Milana. Później zmienił p. Jowanowicz swe zapatrywania polityczne: został przeciwnikiem Risticza a zwolennikiem króla. Następnie założył *Borac*, i stanął na czele młodo-liberałów, którzy otwarcie wystąpili przeciw Risticzowi. Za czasów ostatniej skupczyny, zamianowany deputowanym od rządu, zaczepiał niejednokrotnie Risticza, a stronnictwo liberalne już zupełnie otwarcie zaczęło utrzymywać, iż Jowanowicz jest liberalnym Perą Todorowiczem i że król używa go w celu rozdwojenia stronnictwa. Zarzucany Jowanowiczowi zamiar wzniecenia niesnasek w łonie stronnictwa przez niego nie został uskutecznionym, również jak i Todorowicz nie zdołał tego uczynić w radykalnym obozie. Będąc dawniej przyjacielem radykalnych, dzisiaj jest Jowanowicz zarówno stanowczym ich przeciwnikiem, jak i zaprzysiężonym wrogiem postępowców. W końcu dodać należy, iż redaktor *Boraca* pewien czas był urzędnikiem belgradzkiego zarządu miejskiego i niedawno opuścił służbę.

O swojej audyencyi u króla Milana opowiada: Król oświadczył przedewszystkiem, iż zamierzał nie przyjmować wcale dziennikarzy; nie dlatego, że ci panowie zwykle są ludźmi niebezpiecznymi, lecz chciał przez to pokazać, iż w Serbii stoi zdala od wszelkiej polityki.

Postanowienie to niewiele mu jednak pomogło. Dziennikarze, nie mogąc dotrzeć do niego, zaczęli pisać o planach i zamiarach jego, i wówczas zadał sobie pytanie, czy nie lepiej byłoby otwarcie wyznać, co myśli, aniżeli żeby świat uważał milczenie jego za solidaryzowanie się z przypisywanemi mu zamysłami.

Następnie spytał król Jowanowicza, czy czytał ostatni numer dziennika *Srpska Rec*? Zapytany odpowiedział potakująco i zauważył, iż największą zwrócił uwagę na ustęp, zawierający słowa Milana, iż wszystkie wypadki serbskie żywo go interesują i pilnie śledzi za niemi. Na zapytanie Milana: dlaczego właśnie ten ustęp uderzył go? odpowiedział Jowanowicz: „Oświadczenie to dlatego najbardziej mię zainteresowało, a nawet uradowało, gdyż jest dowodem, iż królowi Milanowi sprawy serbskie nie są tak dalece obce, jak się wydawało. Gdy uwolnił się od korony, każdy z nas musiał myśleć, iż król nie troszczy się już więcej o ten naród, kraj ten go już nic nie obchodzi, i zupełnie mu jest obojętnem, czy Serbia istnieje, czy zginie.“

Król Milan oświadczył, iż zapatrywanie takie jest wielką niesprawiedliwością. Jeżeli zrzekł się korony, to przecie nie zrzekł się ojczyzny; jeżeli nie jest już panującym w Serbii, to przecie pozostaje obywatelem serbskim. „Prócz tego — ciągnął dalej król — jestem człowiekiem i ojcem. Mój syn przecie żyje w Serbii. Jakżebym mógł być obojętnym dla losu mego dziecka? I czy mogłoby mi być dobrze, gdyby Serbia cierpiała niedolę?“

Iwanowicz wykazał teraz królowi, jaki zwrot w opinii publicznej nastąpił na korzyść jego. Radykalni nie zadośćuczynili nadziejom, jakie naród w nich pokładał, zawiedli naród; są oni gorsi, aniżeli rząd Risticza, gorsi aniżeli rząd Garaszanina, a nawet gorsi, aniżeli rząd Christicza. Lasy są pełne bandytów, sioła przepełnione ich wspólnikami, na ulicach wałęsają się zbójcy, a władze nic o tem nie wiedzą. Nic mię nie zdoła wstrzymać — rzekł redaktor *Boraca* — od zażądania zniesienia rządu radykalnego. Każde inne stronnictwo w Serbii jest bardziej wolnomyślne i więcej tolerujące, aniżeli radykalne. Aby przyprowadzić ich do upadku, należy wystosować odezwę do narodu. Król Milan jest zobowiązany wspierać go (Iwanowicza) w tem; jest zobowiązanym bronić konstytucyi. „Skoro tylko naród, pomimo nadanych mu ustaw, konstytucyi i zwierzchnictwa, pozbawiony jest tego wszystkiego — a od 14go maja to wszystko widzieliśmy w Serbii — wówczas pierwszy lepszy obywatel ma prawo ująć prawo w swe ręce. A jeżeli ten obywatel rozporządza jeszcze siłą materyalną, wówczas nietylko ma prawo, lecz obowiązek stanąć w obronie prawa i konstytucyi.“

Gdy król Milan stanowczo odrzucił taką propozycyę wykonania zamachu stanu, wyjaśnił mu Jowanowicz, na dane zapytanie, jak się zapatruje na kwestyę abdykacyi króla, i długie swe objaśnienia zakończył temi słowy: „Król Milan nie jest już królem, lecz zupełnie zwykłym obywatelem kraju; niechaj przynajmniej nie zrzeka się tej korony obywatelskiej. W tak smutnych czasach niechaj przynajmniej nie opuszcza swego kraju i swego syna.“ „Jako syn kraju tego, nie opuszczę go; jako ojciec nie opuszczę mego syna — odrzekł król — lecz nie mogę odstąpić od tej podróży, gdyż jest to już rzecz postanowiona.“ Pod koniec audyencyi zapewnił król Milan, iż rejencya zupełnie poprawnie zachowywała się względem niego. Nie wątp pan o tem, takie świadectwo mogę jej każdej chwili dać na piśmie. Co dalej będzie, tego nie wiem. A nawet gdyby mię miało spotkać to nieszczęście, że nie będę mógł powrócić do ojczyzny, pomimo to jednak nie będę żałował mej abdykacyi. Wszystkie stronnictwa uważały mię za pewną przeszkodę w odrodzeniu Serbii w myśl konstytucyi. Przeszkoda ta sama teraz ustąpiła wam z drogi. Serbia należy teraz do samej siebie, a bynajmniej nie do króla Milana.

„Raz już oświadczyłem i jeszcze raz powtarzam, iż nie chcę brać żadnego udziału w teraźniejszych sprawach publicznych i żadnej odpowiedzialności. Jeżeli system konstytucyjny — czego nie pragnę — upadnie, niechaj wówczas wina spada na liberalne, radykalne, postępowe i wszystkie wasze stronnictwa. Nie chcę się mieszać w wasze walki stronnicze, nie chcę wywierać wpływu ani na rząd, ani na rejencyę, ufam tylko, świadomy mych obowiązków patryotycznych i licząc na moje potężne prawo, jako ojca i obywatela, iż Bóg strzeże Serbię.“ Mówiąc to, powstał król Milan i pożegnał swego gościa uściśnieniem ręki.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Rainer** przybył wczoraj o godz. 10 wieczorem do naszego miasta. Na dworcu oczekiwali Arcyksięcia: p. delegat Kuczkowski i radca dworu p. Englisch. Arcyksiążę zamieszkał w Grand-hotelu, w przysposobionych dla siebie apartamentach. Dzisiaj dokonywa Arcyksiążę inspekcyi obrony krajowej, a tej czynności poświęci także dzień jutrzejszy. — Dziś o godz. 1 w południe daje Arcyksiążę obiad w Grand-hotelu; na obiad ten otrzymali zaproszenie pp.: delegat Kuczkowski i radca dworu Englisch oraz wyżsi oficerowie.

— **Państwo André Jacquemard** w dniu dzisiejszym odjeżdżają do Wiednia po tygodniowym pobycie w naszym kraju. Onegdaj na zaprosiny hr. Romanowej Potockiej odwiedzili ją w Łańcucie. Wywożą oni z naszego kraju nader miłe wspomnienia.

— **Zniszczone zbiory.** W początku lipca, jak donosi *Przegląd bibliograficzny*, padło ofiarą pożaru archiwum kościelne w Połańcu w Królestwie Polskiem, w którem oprócz starych przywilejów i ksiąg rachunkowych licznych cechów miejskich, mieściły się także liczne obrazy dawne i bardzo cenny zbiór starożytnych druków polskich i zagranicznych. Spłonął zarazem i kościół tamtejszy.

— **Pojedynek dam.** Do *Tribuny*, dziennika wychodzącego w Rzymie, telegrafują z Wiednia: „Według doniesienia z Ischl odbył się w d. 31 sierpnia w lesie w pobliżu cesarskiej willi pojedynek na pałasze między 20 letnią piękną hr. Irmą K. i 21-letnią hr. Idą Sch. Przy trzeciem złożeniu się została hr. Ida Sch. lekko w prawą pierś ranioną, podczas gdy hr. Irma K. otrzymała cięcie w ramię. Obie przeciwniczki pojednały się zaraz potem. Sekundowały hr. Irmie hrabina H. i margrabina P., hr. Idzie hrabina F. i hrabina W. Lekarzem była polska baronowa L. K., która w Moskwie została graduowaną. Naturalnie jest tu w grze zazdrość. Dzienniki wiedeńskie podając te wyczerpujące szczegóły, dodają, że jakkolwiek *Tribuna* wymienia w zupełności nazwiska rzekomo w pojedynku zaangażowanych pań, i mówi, że należą do najwyższej szlachty austryackiej, nie zgadzają się atoli ani wiek, ani imiona chrzestne z podaniami kalendarzyka gotajskiego. Ponieważ zresztą żadna z wymienionych rodzin nie zamieszkuje w Ischl, a nadto w samem Ischl nie wiedzą o tym pojedynku, przypuścić należy, że korespondent w fantazyjnej halucynacyi chciał *Tribunie* spłatać figla.

— **Napad rozbójniczy w Karlsbadzie.** W d. 28 sierpnia prosiła pewna dama w Stadtparku gościa kąpielowego p. H., przybyłego z Niemiec, aby jej towarzyszył wieczorem w kierunku Donic. Gdy już około tysiąca kroków byli po za miastem, zaprosiła go, aby usiadł na ławce. W tej chwili wyskoczył jakiś człowiek z ukrycia i uderzył pana H. silnie trzy razy pałką w głowę, tak że uderzony stracił natychmiast przytomność. Gdy znów przyszedł do siebie, nie było już zbrodniarzów, ale zarazem znikło wszystko, cokolwiek p. H. miał przy sobie cennego, jak: zegarek złoty z monogramem p. H. wartości 300 marek, łańcuszek złoty wartości 120 marek, portmonetka z kwotą złotych, srebrnych i papierowych pieniędzy. Podobny wypadek wydarzył się także w Cieplicach czeskich i nie podlega wątpliwości, że ci sami zbrodniarze byli w obu miejscach czynni.

— **Tragiczny los trzech sióstr.** W Vésinet pod Paryżem mieszkały od roku w najętej willi trzy siostry nazwiskiem Cuvellier, z których najstarsza liczyła lat 50, najmłodsza 35. Zwyczaje ich i urządzenie domu świadczyły o dawniejszem bogactwie, lecz obecnie nie trzymały służących, same trudniły się kuchnią, ogrodem a nawet koniem i miały długi u wszystkich dostarczycieli. Lecz ile razy były gdzie wyścigi, jechały tam wszystkie trzy i zakładały się o znaczne sumy, przyczem znikła ostatnia reszta ich majątku w kwocie 100,000 fr. W tych dniach zajęto ich ruchomości za długi, a ponieważ to nie wystarczało, chciał woźny wyprowadzić konia ze stajni. Lecz jedna z sióstr oparła się temu, dodając, że do konia przejść tylko można po jej trupie. Przed paru dniami, gdy czeladnik rzeźniczy nadszedł, aby otrzymać zamówienia, ujrzał gęsty dym wychodzący z parteru. Doniósł o tem władzy, która znalazła jednę z sióstr w łóżku zaduszoną, a dwie inne na kanapie z przestrzelonemi rewolwerem skroniami. Wprzód zastrzeliły one swego konia, psa i kota. Na stole leżał list do władz z wskazówkami co do pogrzebu w grobie familijnym i klątwą na nieubłaganego właściciela domu.

— **Statua dla Alfreda Musset.** Piszą z Paryża: Prezydent Carnot podpisał przed paru dniami dekret, którym przychyla się do prośby Rady miejskiej paryskiej o postawienie pomnika dla ulubionego poety francuskiego Alfreda Musset. Pomnik ma być wzniesiony na „place St. Augustin.“

— **Wystawa paryska.** Liczba odwiedzających wystawę paryską wynosiła w drugiej połowie sierpnia 2,308.776 (w r. 1878 1,071,139), a od chwili otwarcia do końca sierpnia 14,486,741 osób. W tym samym przeciągu czasu odwiedziło w r. 1878 wystawę 7,125.887 osób. Frekwencya zwiększyła się przeto w dwójnasób.

— **Kucharka i prezydent.** Pani Pélonard, francuska kucharka prezydenta Harrisona, wytoczyła skargę przeciw swemu chlebodawcy za wstrzymanie jej płacy i pokrzywdzenie jej przez to na honorze. Francuska, która zanim umieściła się „w białym domu,“ trzymała wprzód berło w kuchni b. posła angielskiego Sackville-West, uwolnioną została ze służby przez bardzo oszczędną panią Harrison, gdy rodzina prezydenta na letni pobyt wyjechała na wieś. Gdy Pélonard, która twierdzi, że została na całe lato przyjętą, zażądała po 50 dolarów miesięcznie za resztę sezonu, a ta kwota została jej odmówioną, co spowodowało republikańską Francuskę do wytoczenia procesu prezydentowi, który zapewne, aby uniknąć skandalu, zaspokoi żądanie energicznej władczyni kuchni.

— **Wybuch błota.** Wioski Kancorik w Małej Azyi, w wilajecie Erzerum, padła d. 2 sierpnia b. r. ofiarą rzadkiej katastrofy. Wioska ta leży dość wysoko, bo 1600 m. nad poziomem morza, w dolinie otoczonej górami. Mieszkańcy jej, których liczono na 215, zostali niedawno wystraszeni silnym grzmotem podziemnym. Władze nakazały miejscowość opuścić; zanim jednak zdołano się wynieść, nastąpił ponowny huk, zapadła się część sąsiedniej góry, a wybuchający ze szczelin olbrzymi strumień błota, zalał i zniszczył całą wioskę. Śmierć poniosło przytem 136 ludzi. Ani śladu nie pozostało z mieszkań ludzkich. Na miejscu wsi rozciąga się dziś ogromna falisto pogięta płaszczyzna stężałego błota, jakby rzeka nagle w ciało stałe zamieniona, mająca około mili długości a do 300 m. szerokości; pokład błota ma znaczną bardzo grubość. Prąd był tak silny, że uniósł daleko ogromne głazy. Grzmoty podziemne jeszcze i później się powtarzały.

Z miasta i kraju.

— **Wydział rolniczy** przy Uniwersytecie Jagiellońskim, jak donosiły dzienniki, miał być otwartym z dniem 1 października b. r. Wskutek tego przybyło do Krakowa wielu młodych ludzi, nietylko z naszego kraju, w zamiarze zapisania się na ten Wydział. Świadczy to najlepiej i najwymowniej, jak Wydział rolniczy w istocie jest potrzebnym; świadczy, że będzie on miał słuchaczów, pragnąć tylko należy, by jak najrychlej został otwarty. Dotychczas nie można oznaczyć stanowczo terminu otwarcia Wydziału, w każdym razie jednak sądzić można, iż jeżeli już nie 1 października, to w najbliższym czasie nastąpi jego otwarcie.

— **Karty wstępu na peron** podczas powrotu Najj. Pana, mającego nastąpić w poniedziałek d. 9 b. m. o g. 8 m. 43 wieczorem, są już rozdawane od dnia dzisiejszego w biurze p. delegata Namiestnika i Prezydenta miasta.

— **Loterya kwiatowa.** W tym roku jesień szybkim zmierza ku nam krokiem, a wkrótce zieloność drzew i trawników, barwne kobierce kwiatowe, słowem bujna roślinność okalająca nasze miasto, wszystko to zniknie z przed oczu na długie miesiące zimowe.

I znów przyjdzie nam oczekiwać cierpliwie ukazania się tej pięknej szaty, w jaką przyroda ustraja latem nasze ogrody. Zupełnie więc na czasie i bardzo trafnie na pożegnanie pięknej i niestety zbyt krótko trwającej u nas pogody, urządza Zakład św. Józefa zabawę kwiatową teraz i to właśnie w chwili, gdy lada dzień przedwczesny mroźny ranek gotów zniszczyć całe ponętne umajenie naszych spacerów.

Jak głoszą porozlepiane afisze, cena losów na loteryą kwiatową, mającą się odbyć w niedzielę, jest tak niską, że już chyba niższą być nie może, aczkolwiek, jak się dowiadujemy, wartość niektórych losów ma być znaczną, chociaż wygrane stanowić będą wyłącznie tylko produkta ogrodowe. Za 10 centów można będzie wygrać piękną kollekcyę nasion, doniczki z ozdobnemi kwiatami, bukiety, owoce, assygnacye na krzewy, drzewka owocowe i t. p.

Loterya taka jest u nas rzeczą nową i nie wątpimy, że sprowadzi znaczne zastępy publiczności naszej do Parku krakowskiego, gdzie przy dźwiękach doborowej orkiestry i na zakończenie letnich rozrywek, z jakiemi rozstać się wypadnie, odbędzie sięta zabawa.

— **Antykwaryat** w zagranicznem pojęciu tej instytucyi powstaje obecnie w Krakowie, spełniając dawne życzenia lubowników książek. Otwiera go z d. 10 b. m. znany z najlepszej strony bibliografom i kupującym książki p. Maurycy Stankiewicz, b. adjunkt księgarni Gebethnera i Sp., oraz dobrze zasłużony nauce współpracownik *Przewodnika bibliograficznego* Dra Wisłockiego i autor kilku nader cennych prac bibliograficznych. Zakład nowy niewątpliwie stanie się nader pożytecznym i licznych będzie miał przyjaciół, zwłaszcza że jest pierwszym w tym rodzaju w Krakowie i że zaleca go jak najpochlebniej osoba właściciela firmy, wykształconego i w zawodzie swoim rutynowanego, ożywionego chęcią służenia sprawie publicznej, a znanego powszechnie z prawości charakteru i uprzejmości w obejściu.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** w sierpniu zwiedziło osób 637.

— **Sprawa kradzieży** w Akademii Umiejętności rozpatrywaną będzie d. 13 b. m. przed trybunałem przysięgłych.

— **Łuna**, którą obserwowano w niedzielę wieczorem, była odblaskiem pożaru paru zabudowań dworskich w Pychowicach, nie zaś w Bodzowie, gdzie jak nam mylnie doniesiono, miał się dwór spalić.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Nowoszyce, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał starszemu leśniczemu w dobrach hr. Hompesza, Antoniemu Tobiaszkowi, w Rudnikach, złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Zamach na oficerów pod Jarosławiem.** Dzienniki lwowskie, a między niemi *Gazeta Lwowska* donoszą o zamachu morderczym na dwu oficerów pod Jarosławiem. *Dziennik Polski* przynosi w tej sprawie następujące szczegóły: Dzisiejszej nocy (5 września) za miastem napadnięci zostali porucznicy Donath i Schubert. Napastnicy ranili ich ciężko. Pierwszy zmarł w południe, drugi dotychczas do wieczora nie odzyskał przytomności.

— **II Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.** Z nadchodzącym terminem zjazdu ruch między prawnikami wzrasta. Wczoraj zawiązał się komitet z młodych prawników, którzy podjęli się zadania przyjmowania nadjeżdżających gości i ułatwienia im ulokowania się w mieście. Od d. 10 b. m. delegaci tegoż komitetu oczekiwać będą nadjeżdżających uczestników na dworcach kolejowych dla udzielania wszelkich wyjaśnień. Komitetowi będą mieli za odznakę rozetę w kolorach miasta.

Od dnia 9 b. m. urzęduje biuro komitetu Zjazdu w hotelu Georgea. Pp. uczestnicy zechcą się we wszystkich sprawach tamże udawać.

Wydział kasyna mieszczańskiego i Koła literackiego zaprasza wszystkich pp. uczestników Zjazdu na czas bytności tychże we Lwowie od dnia 11 do 14 września włącznie jako gości do swych lokalności.

Obrady Zjazdu będą stenograficznie spisywane przez biuro stenograficzne sejmowe pod kierunkiem p. Józefa Polińskiego.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono książkę p. t. „Historya naturalna“ podług Z. K. Fischera, znalezioną wczoraj wieczorem w ulicy Floryańskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: Drugi występ Romana i Adeli Żelazowskich, oraz Ryszarda Ruszkowskiego: *Uriel Akosta*, tragedya w 5 aktach, Karola Gutzkowa. — W roli Barucha Spinozy wystąpi pierwszy raz p. Lucyna Benzowa.

W niedzielę 8go: Po raz 114: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 5go września pogoda; term. od 5·4 doszedł do 19·0 C. — Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 6go stan jego był 747·0 millim., term. 6·6 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 7go września: Wilia do Narodzenia N. P. Maryi, ś. Reginy p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj przedstawiono dramat J. Ohneta *Hrabina Sara*, w której rolę tytułową wykonała pani Żelazowska.

O ile mogliśmy się przekonać z pierwszego występu, to artystka od czasu swej bytności na scenie krakowskiej zrobiła znaczny postęp, tak pod względem rutyny, jak i gry samoistnej. Pani Żelazowska dziś już nie idzie niewolniczo za utartemi regułami, lecz tworzy sama i nadaje swej roli pewne charakterystyczne odrębne cechy. Posiada przytem głos silny, metaliczny, zupełnie odpowiedni do ról o wyższym dramatycznym nastroju. Rola hrabiny Sary jest dość trudną do oddania i potrzebuje talentu i studyów rzeczywistych, aby można z niej wyjść ręką obronną. Trudności w znacznej części zostały pokonane i artystka w dwóch głównych scenach aktu drugiego i trzeciego, potrafiła wznieść się ponad zwykły poziom gry szablonowej i zaimponować siłą i uczuciem prawdziwem.

Żałować tylko należy, że trema, zawsze nieodłączna od pierwszego występu, nie pozwoliła pani Żelazowskiej rozwinąć należycie swej gry, bo widzieliśmy jasno, że w pierwszych scenach zaledwie mogła wymawiać i skutkiem tego rola szła w tempie powolnem. Następnie artystka używa szeptu, którego nie można dobrze słyszeć i rozumieć. Na naszej scenie [illegible]

Artystkę przyjmowano sympatycznie. Nie szczędzono jej gorących oklasków i ofiarowano dwa piękne bukiety.

P. Śliwicki odegrał rolę Severaca. Artysta od czasu [illegible] na scenie krakowskiej [illegible] poznać ze swej sumiennej pracy. Posiada przytem zdolności i warunki, a przy tych danych powinien się wyrobić na dobrego amanta. Rola Severaca została jednolicie obrobiona, lecz grana była z zapałem i owem uczuciem, którego się nie można nauczyć, ani rutyną, lecz musi pochodzić prosto z serca. Kilka scen, a szczególnie w akcie drugim, [illegible] wybitniejsze miejsca [illegible]

O Severacu nie można powiedzieć, aby wyszedł, jako kreacya skończona, ale p. Śliwicki przedstawił ten typ przyzwoicie, nadał mu pewien ton i ostatnim tym występem dowiódł, że można mu już powierzać role w tym zakresie. *Z fotelu.*

Zwracamy uwagę publiczności na jutrzejszy sobotni afisz, zapowiadający *Uriela Akostę* z udziałem p. Żelazowskich. Jak wiadomo jestto jedna z najświetniejszych ról naszego tragika, obok którego rolę Judyty wykona jego utalentowana małżonka. Ben Akibą będzie p. Ruszkowski, zaliczający rolę tę do swych popisowych. Zaś w roli Barucha Spinozy wystąpi po raz pierwszy młodziutka artystka pani Lucyna Benzowa. Inne role spoczywają w rękach pani Wolskiej, pp. Rygiera, Wernera, Konopki, Śliwickiego, Feliksiewicza i innych.

W Niedzielę znów *Kościuszko pod Racławicami.*

Pani Artôt, słynna niegdyś a znana i w Krakowie primadonna opery włoskiej, osiadła obecnie w Paryżu, gdzie otwiera wkrótce kurs nauki śpiewu. — Wielka śpiewaczka niezawodnie ma warunki, aby być znakomitą nauczycielką i zapisują się też u niej liczne uczennice.

Przegląd polskiego zeszyt III za miesiąc wrzesień zawiera: I. Zima na Maderze, przez Józefa Rostafińskiego. — II. Książę „Panie Kochanku“ w świetle własnej korespondencyi, przez Jerzego Mycielskiego. — III. Stój chwilo! Powieść (dokończenie), przez Stanisława Pileckiego. — IV. Amerykanin w Rosyi i Syberyi, przez N. — V. Kronika literacka. F. Czerny: Ogólna geografia handlowa; W. Dzieduszycki: Baśń nad baśniami, 2 tomy; B. Erzepki: Wacława Potockiego dwa nieznane poematy „Zgoda“ i „Do Żałosnej Korony Polskiej po traktatach Tureckich“; Z. Celichowski: Marcina Kwiatkowskiego „Książeczka rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek“ 1564, i „Wszytkiej Ziemi Liflandzkiej opisanie“ 1567; Z. L. Radzimiński i B. Gorczak: Archiwum Książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, t. II; S. Smolka: Kiejstut i Jagiełło; W. Heck: Archiwum miejskie w Wadowicach; A. de Ruble: Le traité de Cateau-Cambrésis. — Z literatury powieściowej: M. Rodziewiczówna: Kwiat Lotosu; M. Poradowska: Demoiselle Micia. — VI. Przegląd polityczny, przez ***.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 6 września.

Ze względu na usposobienie targów, wiedeńskiego i peszteńskiego, na dzisiejszym targu na Kleparzu zapanowała znowu trochę lepsza tendencya. Bez względu zresztą na ogólną tendencyę, producenci nasi stawiają wysokie żądania i dlatego transakcye nie zdołały dotąd przybrać większych rozmiarów. — Wskutek tego dowozy są ciągle małe, a że młyny nie chcą wstrzymać ruchu, muszą ostatecznie kupować na bieżące potrzeby, więc popyt w stosunku do ofiarowania wzmaga się stopniowo, ułatwiając sprzedającym utrzymanie się przy swoich żądaniach.

Na targu dzisiejszym nie zdołała się uwydatnić znaczniejsza zwyżka, lecz odbyt był przecież łatwiejszy jak w ubiegłym tygodniu, a celne gatunki mianowicie, których mniej się pojawia, płacono nieco drożej. Dotyczy to tak samo pszenicy jak żyta i jęczmienia.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·85 złr.; za czerwoną od 8·50 do 8·95 złr., za żółtą od 8·30 do 8·80 złr.; za żyto od 7·10 do 7·60 złr.; za jęczmień od 6·75 do 8·— złr.; — za owies od 6·75 do 7·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Najj. Pan w Galicyi.

Dzisiaj po ukończeniu ćwiczeń przybędzie Najj. Pan do Krakowca, dokąd też przeniesiony zostanie najwyższy dwór. W Krakowcu powita Najj. Pana synek hr. Kazimierza Łubieńskiego następującym wierszem:

Najjaśniejszy Panie!
Hołdy Ci nawet składają mocarze,
Lecz wśród Polaków wiernych synów masz,
U których z hołdem serce idzie w parze,
Dla Ciebie, Panie miłościwy nasz.

Zaiste Panie, wielka moja śmiałość,
Że Benjaminek wśród poddanych Twych,
Uczcić tu pragnę Twą dobroć, wspaniałość,
Idąc za głosem wiernych uczuć mych.

Choć Twym żołnierzem dotąd nie zostałem,
Zbyt jeszcze słaba, niestety, ta dłoń,
Wiem, gdy ten zaszczyt będzie mym udziałem,
Znajdzie się siła i męztwo i broń.

Dzień tyle świetny dla mojej rodziny,
Jak skarb we wdzięcznej zachowam pamięci,
A kiedy przyjdzie już pora na czyny,
Verbum nobile to, czyn też uświęci.

Witaj więc, witaj Hospodynie miły,
Któremu polski błogosławi lud!
Oby Wszechmocny dodawał Ci siły,
Z błogosławieństwem swem, na dalszy trud.....

Błogim Twym rządom, Panie miłościwy,
Bóg Swej niebieskiej użyczy opieki,
Boś swoich ludów Ojciec Ty prawdziwy,
A cześć Twe Imię będą późne wieki!

Czytamy w *Przeglądzie:*

Ajencya Hawasa rozesłała dziennikom paryskim następujący komunikat:

„Z powodu podróży Cesarza Franciszka Józefa do Polski i mających się tam odbyć manewrów, powziął rząd austryacki postanowienie, o którem wiele się mówi w świecie dyplomatycznym, gdyż zrywa ono z tradycyjnym zwyczajem i zdaje się mieć charakter polityczny, wielce znaczący w teraźniejszych okolicznościach. Bo rzeczywiście, pierwszy to raz się zdarzyło, że w zaproszeniach rozesłanych wojskowym pełnomocnikom obcych mocarstw uczyniono odróżnienie. Pełnomocnicy państw należących do trójprzymierza, z wyłączeniem innych, będą brali udział we wszystkich wielkich manewrach w Czechach, w Galicyi i na Węgrzech; inni *attachés* udadzą się tylko na manewra do Czech, mające drugorzędne znaczenie w porównaniu z manewrami w Galicyi i na Węgrzech, gdzie bardzo znaczne korpusy armii operować będą.

„Oprócz tego zauważono również po raz pierwszy (?), że podróż Cesarza do Galicyi będzie mieć tego roku szczególny blask; wzdłuż całej drogi organizują na cześć Cesarza manifestacye głośne, od jakich wstrzymywano się podczas poprzednich podróży, mianowicie wtedy, gdy stosunki z Rosyą inny miały charakter.

„Cesarz przybędzie 3 września do Galicyi, zwiedzi koszary barakowe wzniesione wzdłuż granicy (?!) i będzie kierował manewrami kawaleryi koło Jarosławia. Następnie Monarcha uda się na manewra 9 i 10 korpusu w Lutomyślu, które będą trwały od 10—14 września; potem na ćwiczenia 5 korpusu w Totis, nakoniec na manewra kawaleryi Honwedów w Gödöllö. W całej tej podróży od 2—23 września towarzyszyć będą Cesarzowi tylko niemiecki i włoski *attachés.*

„*Attachés* innych państw dowiedzieli się nie bez zdziwienia, że są zaproszeni tylko na manewra w Lutomyślu.“

Komunikat ten nie podaje właściwych powodów, dlaczego podróż Cesarza niema tym razem wyłącznie wojskowego charakteru.

Otóż wiadomo, że Cesarz, ochłonąwszy już nieco po nieszczęściach rodzinnych, pragnie, żeby ludy Jego, jakoby rodzina koło Niego się zgromadzały; mimo to niema innych żadnych przyjęć tylko w obozie, w głównej kwaterze. Że zaś zastępcy państw sprzymierzonych są inaczej traktowani, niż inni, choćby życzliwi i neutralni, jest to rzeczą tak naturalną, że w świecie dyplomatycznym nikt się temu nie dziwi i Ajencya Havasa chyba tendencyjnie takie zdziwienie wymyśliła, a raczej taki wymysł jej udzielono, bo to we Francyi popłaca.

Frazesu o „zdziwieniu w świecie dyplomatycznym“ użyto tylko dla sensacyi, dla zwrócenia uwagi na sam komunikat, boć świat dyplomatyczny doskonale wie, że niema żadnych baraków wzdłuż granicy naszej, a zatem Cesarz, gdyby nawet chciał zwiedzać baraki, to niema jakich. Ajencya Havasa, słynna w Europie plotkarka, grubo przesadziła tym razem. Świat dyplomatyczny z pewnością nie będzie jej wdzięczny za podsuwanie mu myśli śmiesznych i dziecinnych. — Jak nikomu to nie dawało nic do myślenia, iż w przeszłym roku na manewra francuskie zaproszono tylko jenerałów rosyjskich, przed którymi nadto defilowały francuskie wojska, krzycząc *vive la Russie!* — tak też nikt rozsądny w świecie dyplomatycznym nie dziwi się temu, iż w głównej cesarskiej kwaterze w Pawłosiowie są militarni reprezentanci Włoch i Niemiec. Ajencya Havasa tak nic nie pamięta, czy też nie chce pamiętać, że, zdaniem jej, teraźniejszej podróży Cesarza po naszym kraju towarzyszą tak świetne manifestacye, jakich jeszcze nie było. Obalać tych bredni i wysnutych z nich konkluzyj nie warto, ale jako *signum* trzeba zaznaczyć ów komunikat Ajencyi Havasa, będącej urzędowym organem francuskiego gabinetu.

Telegramy „Czasu.“

Pawłosiów 6-go września. Na wczorajszy obiad dworski byli proszeni: Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, August Gorayski, Stanisław Polanowski, radca dworu bar. Sochor, starosta jarosławski Huth, komisarz rządowy, stojący na czele administracyi m. Jarosławia, Pawlikowski, miejscowi proboszczowie: X. Oleksiński i Chotyniecki, oraz grono dostojników wojskowych.

Krakowiec 6 września. Namiestnik wyjechał z Jarosławia o godzinie 4 rano i przybył o godzinie 7 do Krakowca, gdzie zamieszkał w dworku hr. Łubieńskiego. Namiestnik złożył zaraz wizytę Arcyksięciu Albrechtowi, który wczoraj przybył tu z Tuczemp i zamieszkał w koszarach.

Bawią tu między innymi: Arcyks. Wilhelm, jenerałowie: baron Piret, Beck, ks. Windischgrätz, ks. Croy, Gradl, Ochneysen, Hoertlein, Gemingen, Pokorny; pułkownicy: Hofmeister, Zoltan, Schoenaich, Lamberg; major Hompesch, tudzież rotmistrz ks. Lobkowitz.

Krakowiec 6 go września. Cesarz wyjechał dziś o godzinie 6 min. 15 z Pawłosiowa. Cesarz zmienił pierwotną rutę i zamiast drogą na Wetlin, pojechał przez Jarosław na Radymno do Krakowca. W Jarosławiu przy bramie tryumfalnej na drodze do Radymna pożegnali Cesarza: starosta Huth i komisarz Pawlikowski. W Dankowicach dosiadł Cesarz konia, wziął udział w manewrach, a następnie przybył do Krakowca.

Krakowiec 6 września. Na skręcie drogi, prowadzącej do dworu w Gnojnicach, gdzie wzniesiono piękny łuk tryumfalny, ustawili się szpalerami, począwszy od łuku tryumfalnego, po obu stronach gościńca ku Zaleskiej woli dla powitania Monarchy: Duchowieństwo obu obrządków ze wszystkich parafij Jaworowskiego powiatu; reprezentanci szlachty, a mianowicie: pp. A. Bobrownicki, Józef Borowski, Jan Beyzym, hr. Ludwik Dębicki, baron Edward Hagen, baron Jan Konopka, Henryk Lewicki, hr. Kazimierz Łubieński, Eugeniusz Pawlikowski, Aleksander Szymanowski, Dr Bogumił Stępiński, hr. Jan Szeptycki, Kajetan Torosiewicz, Edward Weissmann i t. d.; członkowie Rady powiatowej z prezesem Adamem Łuckim i wiceprezesem bar. Stanisławem Hagenem, urzędnicy starostwa, sądów i urzędu podatkowego, nauczyciele; reprezentanci rąd gminnych z Jaworowa, Krakowca i Wielkich Ócz, reprezentacye gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego z bractwami i chorągwiami.

Przy łuku tryumfalnym w Gnojnicach powitał Monarchę prezes jaworowskiej Rady powiatowej p. Adam Łucki następującemi słowy:

„Na czele powiatu mam zaszczyt powitać Cię, Najj. Panie, u granic naszych z uczuciem gorącej radości i błogiego szczęścia, że raczyłeś po raz pierwszy w te strony zawitać. Jedno spojrzenie, Najmiłościwszy Panie, rzucone na oblicza zgromadzonych tutaj współobywateli moich, każe Ci wierzyć, że radość ta i szczęście niekłamane. Toż dziś, gdy powiat nasz ma ten najwyższy zaszczyt, że bodaj dni kilka gościć będzie Najukochańszego Monarchę, niech mi wolno będzie złożyć Ci, Najmiłościwszy Panie, Cesarzu i Królu, najgłębszą cześć i powitanie w słowach, któremi przodkowie moi witali przybywającego Monarchę: „Witajże nam! witaj, miły Gospodynie!“

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy obecni z zapałem.

Monarcha podziękował najłaskawiej za te słowa powitania.

Cesarz wraz ze świtą zamieszkał we dworze. Na wstępie do tej chwilowej rezydencyi Cesarskiej powitał Najj. Pana synek hr. Łubieńskiego wierszem. (Wiersz ten podaliśmy wyżej. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6go września. Hr. Andrassy ma się znacznie lepiej.

Dwa losy robót na kolei Jasło Rzeszów otrzymała spółka Fried i Ringelheim, resztę spółka Prokopowicz, Kiss i Gall.

Tisza powróci z Ostendy do Pesztu za 8 lub 10 dni.

Przy tutejszej ambasadzie niemieckiej ma być nowo kreowaną posada technicznego *attaché.*

Kościan 6 września. Na wczorajszem walnem zebraniu wyborczem postawieni zostali jako kandydaci na posłów: Dr Witold Skarzyński ze Spławia, Dr Ludwik Mycielski z Gałowa i Dr J. Żychliński z Modliszewka.

Petersburg 6 września. Na rozkaz cesarski wydano rozporządzenie, na mocy którego od roku 1890 ma się corocznie odbywać powołanie rezerwistów floty na morzu Czarnem. Majtkowie i oficerowie rezerwy mają pełnić sześciotygodniową służbę na okrętach wojennych, należących do tej floty, aby w razie potrzeby cała załoga tak co do służby marynarskiej w ogóle, jak co do specyalnych wiadomości, zostających w związku ze służbą na morzu Czarnem, stała na wysokości swego zadania.

Car, carowa i kilku członków domu cesarskiego, przesłali znaczne zasiłki dla cierpiących nędzę Czarnogórców.

Odessa 6 września. Wiadomość o wykolejeniu się na przestrzeni Wołoczyska-Żmerynka pociągu dworskiego, wiozącego szacha perskiego, wywołała tu wielkie wrażenie. Gubernator Odessy doniósł o tem wprost carowi, który zarządził surowe dochodzenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 września. *Wiener Ztg* ogłasza, iż profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Dr Ignacy Petelenz, zamianowany został dyrektorem gimnazyum państwowego w Samborze.

Wieden 6 września. *Polit. Corr.* dowiaduje się z Belgradu, iż królowa Natalia w listach swych do osób prywatnych oznaczyła 14 września, jako termin swego wyjazdu do stolicy, oświadczając jednocześnie, iż nie pragnie żadnego przyjęcia. Sfery rządowe podnoszą, iż wobec tej ewentualności zachowają się ściśle według przepisów konstytucyi, przyczem, ma się rozumieć, uszanowane zostałyby prawa królowej jako matki króla.

Trydent 6 września. Zupełnie niespodzianie przybyła tutaj dzisiaj rano Cesarzowa z Arcyksiężniczką Waleryą i przy nader pięknej pogodzie wyjechała na spacer powozem do Madonna di Campilio. Cesarzowa zabawi tutaj prawdopodobnie kilka dni.

Drezno 6 września. Cesarz i cesarzowa niemieccy przybyli tutaj wczoraj o godz. 5 minut 20 po południu i powitani zostali przez saską parę królewską i inne książęce osobistości, tudzież przez reprezentantów władz. Wśród entuzyastycznych manifestacyj ludności cesarstwo udali się do pałacu królewskiego przez wspaniale przybrane ulice, na których uczniowie szkół i stowarzyszenia tworzyły szpaler.

Drezno 6 września. Przy powitaniu cesarstwa miał nadburmistrz miasta mowę, w której wyraził ufność, iż pułki saskie ponownie dowiodą, że są bitną i silną obroną ojczyzny. Z radością pójdą na wezwanie cesarza, jeżeliby kiedykolwiek wrogowie uczynili niemożebnem utrzymanie pokoju.

Paryż 6 września. Krążą wieści, iż rząd jest zdania, że skazani przez trybunał państwowy mogą być dopuszczeni do zgłaszania swych kandydatur, jeżeli zgłoszenie nastąpi za pośrednictwem woźnych.

Paryż 5 sierpnia. Boulanger nadesłał list do Tirarda, w którym żąda, aby go postawiono przed sądem wojennym i obowiązuje się stawić niezwłocznie po utworzeniu tegoż. W razie, gdyby Tirard odrzucił jego propozycyę, wówczas Boulanger będzie z tego wnosił, iż wyższe sfery obawiają się bezstronności sądu wojennego i przekaże swoją sprawę najwyższemu sędziemu, który d. 22 września, t. j. w dniu wyborów do Izby, wyda wyrok.

Londyn 6 września. Chaplin zamianowany został szefem nowego wydziału rolnictwa z głosem w gabinecie.

Londyn 6 września. Na zebraniu strejkujących robotników oświadczył Burns, iż fundusz wsparć wzrósł skutkiem datku Australii do 7000 f. szterl. Skoro tylko kompanie dokowe przegrają sprawę, będzie on z niemi rokował nie o płacę sześciu, lecz siedmiu pensów za godzinę.

Wskutek ugody, zawartej z właścicielami przystani na Tamizie, strejkujący powrócili w niektórych przystaniach do swych zajęć.

Kopenhaga 6 września. Księżna Cumberland przybyła tutaj wczoraj po południu na pokładzie statku „Dannebrog“ i powitana została przez rodziny królewską duńską i cesarską rosyjską, poczem niezwłocznie udała się do Fredensborga.

Christiania 6 września. W okolicach Besaker znaleziono na morzu butelkę, zawierającą niezupełnie czytelną notatkę ołówkiem pisaną, według której okręt „Mimi“ z Kielu, idąc z Archangielska do Amsterdamu, rozbił się na wodach morza Lodowatego.

Konstantynopol 6go września. Porta zatwierdziła uchwałę armeńskiego zebrania narodowego, zapadłą przed trzema miesiącami, mocą której wszyscy członkowie nowej rady patryarchatu nie powinni być urzędnikami państwowymi.

Sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwać członków armeńskiej deputacyi z Bitlis w sprawie Mussa beja.

Belgrad 6 września. Z wielu stron potwierdzają się pogłoski, iż królowa Natalia zamierza przybyć tutaj w połowie września i zamieszkać w domu prywatnym, lecz oficyalne tutejsze sfery dotychczas jeszcze nie zostały o tem uwiadomione.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier. opod.	83 60	Oblig. indemn. gal.	105 —
Renta austr. srebrna „	84 45	4½% Obligac. Pož. kraj. galic.	96 50
Renta austr. 4% złota	110 —	5% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 40
Renta austr. 5% pap. niepod.	99 50	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	909 —	Akcye Länderbank	238 —
„ kredytowe	305 —	„ kol. Kar. Lud.	193 50
Londyn	119 45	„ Lw.-czern.	234 —
Napoleony	9 48	„ południ.	118 12½
Dukaty	5 64	Złoto	123 —
Marki	58 25	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 55		
4% „ „ złota	99 45		
Losy prem. węg.	137 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 września.

Banknoty austr.	171 75	4% Listy likw. pol.	53 —
Krótki Wiedeń	171 60	Akc. kol. Kar. Lud.	83 50
Banknoty ros.	212 05	„ austr. kred.	163 62
5% Listy zast. pols	63 10	Ultimo Ruble	211 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	124 —
Marki niemieckie	58 [illegible]	59 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe		
Kolej Karola-Ludwika po 200 złr.	191 75	193 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Pest.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 6 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota	110	110 2
5% „ papier. niepodatkow.	99 45	99 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 5
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 75	174 25
6% Obl. poł. kol. węg. (na Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . 104% pot.	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222 —	222 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	113 75	114 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 50	191 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	187 —	187 50
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 60	83 20
„ nieopod. „ „	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195 —	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 80
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dukaty	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 37	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	122 75	123 25

Lwów 5 września.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 5 września.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

(2179)

Za duszę ś. p.

Prakedy Chruścickiej,

zmarłej w Krakowie 3 września 1889 r.,

odprawiać się będą

Msze św. żałobne

w kościele OO. Franciszkanów,

w sobotę dnia 7 września b. r. o godz. 8 zrana,

na które się Znajomych zaprasza.

PIANISTA,

wychowaniec warszaw. Knoserwatoryum, udziela lekcyj. Adres: *Szybalski, ul. Nad Rudawą Nr. 17.* (2175-1-3)

ZYGMUNT RAABA

stroiciel fortepianów,

zamieszkały przy ulicy Grodzkiej pod L. 18, **ma fortepian i pianino Prokscha tanio do sprzedania.** (2177-1-3)

Fortepian SCHWEIGHOFERA, w dobrym stanie — jest do sprzedania w Księgarni antykwarskiej *L. Frommera,* ul. Szewska. (2176-1-3)

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilowych koszykach, opłatnie **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kilowych baryłkach, opłatnie **3 złr. 50 ct.** za nadesłaniem kwoty wysyła

(2174-1-) Georg Lehner, Vöslau.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MIDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora mętyłko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2135-1-)

Rösslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz **do utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką nieміłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., **W. Redyka** aptek.; w **Jaśle** u Romualda Palcha, aptek.; w **Kołomyi** u W. Dąbrowskiego. (2138-1-)

Tanio do sprzedania

korzystna **CEGIELNIA** z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, przy mieście powiatowem w Dobromilu. Bliższych wyjaśnień udziela **W. Krzeptowski w Dobromilu.** (2114-3-3)

Smaczne owoce stołowe.

Ananasowe melony (szczególnie) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (1967-12-)

Winogrona stołowe,

Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierpnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Ruboniczy** in Török-Becse (Ungarn).

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoność, krosty, wągry, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porostych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

VIEUX SIT KURDO

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece **P. MOULIN** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wiśniowskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. 1360-14-

---

Ostrzega się przed naśladowaniem. Należy żądać patentem ochronne

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodarozo, sprzęty i t. p. w kolorze orzechowym.

Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gątowych, mynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najlepszym mające wybornie wiadomość. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1 złr. 60 ct. Prospekta i świadectwa powołiczne darmo i opłatnie.

Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)

Avenarius & Schranzhofer,

centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.

Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (612-25-32)

Panna

ze średniem wykształceniem, poszukuje miejsca jako towarzyszka dla starszej damy, jako bona lub panna. — Adres: *Klementyna,* poczta *Nisko.* (2178-1-4)

Panienki kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 r. Korepetycye, lekcye muzyki, rysunków i krojn sukien w miejscu. Konwersacya francuska na żądanie.

M. Stehlikowa w Krakowie.

Zgłoszenia od godz. 10—1 i od 3—6 przy ul. Wiślnej Nr. 2, II. piętro. (1773-14-14)

Kraków, ul. Gołębia 5, I. piętro.

Szkoła prywatna żeńska 8-klasowa z pensyonatem

ŁUCYI ŻELESZKIEWICZÓWNY

przyjmuje do zapisu uczennice miejscowe i dochodzące, naukę zaś rozpocznie dnia 10go września. (2044-3-4)

Nauczycielka Fröblowska,

posiadająca dobrze język niemiecki i polski, także początki francuskiego, poszukuje posady w domu prywatnym lub w jakimkolwiek zakładzie dla niemieckiej konwersacyi. Adres: **E. H. w Cieszynie, ul. Bobrecka Nr. 17.** (2113-3-3)

Technika-ceglarza

względnie wspólnika z kilku tysiącami złr. **poszukuje się** do fabryki artykułów w zakres ceglarstwa wchodzących. — Fabryka ta zapowiada znakomite powodzenie. — Reflektantów uprasza o zgłoszenia pod lit. **J. K.** poste restante **Kraków.** (2118-2-3)

Niemka życzy sobie udzielać **lekcyj języka niemieckiego** codzień godzinę — za 5 złr. miesięcznie.

Adres: Ulica Szpitalna Nr. 20, drugie piętro, zastać można od godz. 2ej do godz. 3ej po południu. (2115 4-6)

Kapy, Serwety, Dywany, Chodniki, Firanki, Portyery

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1997-2-2)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

(Przedruk nie będzie płaconym.)

OBWIESZCZENIE.

JESIENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 23 września 1889 roku rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę P. Ignac. Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urzędowej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę P. Ignac. Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 24 września 1889 r. (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu w. Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencye. (2072-3-3)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa, dnia 19 sierpnia 1889 r.

W ogrodach zamkowych w Łańcucie

znajdują się na sprzedaż w kilkunastu wyborowych odmianach **wysadki truskawek i poziomek.** — Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

(2095-3-6) Zarząd Ogrodów.

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396 przy ulicy Dajwór i pod L. 397 przy ulicy Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od dnia 1 października 1889 r. mieszkania składające się: z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchni, za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Starowiślnej pod L. 14, na pierwszem piętrze. (2054-7-10)

Vöslauskie winogrona kuracyjne.

Najdawniejszy i słynnie znany handel wywozowy winogron w Vöslau rozpoczyna rozsyłkę prawdziwych winogron kuracyjnych 6 września. Koszyk 5 kilo na pozorędą prawdę wynosi kosztuje opłatnie 2 złr. 50 ct. (1948-4-4)

J. Nöbauer,

spedytor winogron kuracyjnych w **Vöslau.**

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 40 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2137-3-6)

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

KONKURS

rozpisuje niniejszem **ces. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie** na

czyszczenie kominów i objęcie wszelkich robót kominiarskich

w nowo wybudowanym gmachu administracyjnym przy placu Matejki pod Nr. 21.

Dotyczące oferty należy wnosić **najdalej do 15 września b. r.** do oddziału konserwacyi tejże c. k. Dyrekcyi ruchu, III. piętro, gdzie także wszelkie bliższe wyjaśnienia udzielane będą. (2205-1-2)

Andrychowskie Wyroby tkackie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1989-47-)

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,

papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach *z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,*

FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL

I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA

polecają [1489-13-]

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie

pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.



„LOUVRE"

w Krakowie.

Sukiennice L. 16.

Najtańsze źródło zakupn.

Największy wybór.

Kapelusze damskie paryskie i wiedeńskie, od 3 złr. do 30 złr.

Kapelusze jesienne filcowe od 5 złr.

Kapelusze jesienne ka storowe i aksamitne od 8 złr.

Kapelusze parysk. kwiatowe domu Prive.

Kapelusze na jesień i zimę z najpierwszych domów Paryża, poświadczone oryginalnemi fakturami.

Gorsety paryskie domów Grediser i Faron.

Gorsety jedwabne atlasowe od 7 złr.

Gorsety ażurowe i koronkowe od 8 złr.

Gorsety Satin od 7 złr.

Gorsety Coutile od 6 złr.

Gorsety Menagere od 2 złr. 20 ct.

Gorsety Excelsior od 5 złr. 50 ct.

Woaleniki do kapeluszy Chantilli i Exposition.

Parasole paryskie domu Constans od 7 złr. do 12 złr.

Paryskie ubrania na suknie.

Fedory — Colles — Henri IV., Fichu Marie Antoinette Challes Directoire — Kokardy — Egretki — Ubiory na głowę — Pióra i przybrania fantazyjne — Boa koronkowe.

Jedwabie lyońskie na zamówienie w ciągu 5 dni po cenach fabrycz.

Wszelkie zamówienia z Paryża w ciągu tygodnia.

Wielka wyprzedaż letniego towaru o 25% taniej cen sklepowych. (1909-6-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalny

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{les} FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [2143-37-]

Od więcej niż 50 lat

uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla

PIELĘGNOWANIA CERY,

jak

Eau de Lys de Lohse,

jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, cęty i twarz, szyję, ramiona i ręce łagodzi białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie: W oryginalnych flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mleczu liliowego,

z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką,** także perfumowane.

Lohsego puder liliowy

na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i ścisły, jest wszelkie istniejące pudry, biały lub różowy dla brunetek i blondynek, żółty dla brunetek. (1521-10-17)

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eillego, Porębskiego i Zimmiera, Wilhelma Fenza w Krakowie.**

Wincenta Falska

zawiadamia osoby interesowane, że zakład swój **wychowawczo-naukowy** przeniosła na **ul. Szewską** pod **Nr. 9.** Wpisy codziennie od godziny 11—5. Kurs nauk rozpoczyna się 7 września. (2019-7-)

OGRODNIK

obeznajomiony z chodowlą chmielu, Czech, mówiący po polsku, bezdzietny, w średnim wieku, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, poszukuje jakiejprędzej posady w Rosyi albo w państwie austryackiem. Bliższej wiadomości udzieli *Karol Freege,* właściciel zakładu ogrodniczego w Krakowie. (2129-3-3)

Od 15 września rozpoczyna się **kurs malowania** w Seminaryum żeńskiem w Krakowie, mianowicie przez pierwsze dwa miesiące na porcelanie. (2128-3-3)

---

300 cetnarów metrycznych łuskanego wikła

poszukuje się do zakupienia. — Oferty przyjmuje **Zarząd dóbr Wiśniecza** w Bochni. (2125-4-6)

Losy na **miesięczne wypłaty** sprzedaje po cenach umiarkowan. Kantor pod firmą **Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-18-)

Drugie piętro,

5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi dogodnościami, jest do wynajęcia od 1go października b. r. przy ul. Garncarskiej pod Nr. 8. Połowa tego mieszkania może być zaraz zajętą, gdyż jest opróżniona. (2067-3-3)

---

240 złr. renty rocznej — płatnej **15 każdego miesiąca,** z poręką **400 złr.** — **24 złr.** renty z poręką 40 złr. Pisać do **J. Bron-Dubost** 39, Rue Stéphenson, **Paris.** (2136-3-3)

Nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie

opuściły prasę

„Ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków"

wraz z wszelkiemi odnośnemi formularzami

i ze Statutem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie

w opracowaniu

Dra Aleksandra Małaczyńskiego.

Cena egzemplarza 80 cnt.

Za przesłaniem przekazem pocztowym 85 ct., wysyła I. Związkowa drukarnia we Lwowie (Hotel George) egzemplarz opłatnie.

Nakładem tejże drukarni opuściła niedawno prasę

„Ustawa o wykupnie prawa propinacyi"

wraz z ustawą propinacyjną z r. 1875, w opracowaniu *Dra Tadeusza Skałkowskiego.* Egzemplarz 60 ct. Za przesłaniem przekazem pocztowym 65 ct. wysyła I. Związkowa Drukarnia we Lwowie egzemplarz opłatnie. (2126-3-3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kapiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-35-104] **L. SPEISER.**

MERAN

Meran, Obermais, Untermais i Gratsch. — Klimatyczne miejsce kuracyjne w niemieckim południowym Tyrolu (317 — 520 metrów wysokości). — Stacya kolejowa. **Wagony** (sypialne) **wprost z Wiednia, Monachium, Lipska i Berlina.** — Początek sezonu (winogronowa kuracya) dnia 1 września. — Wspaniałe położenie, umiarkowany alpejski klimat, znakomity od wiatru zasłoniona stacya zimowa, szczególnie odpowiednia dla chorych **na płuca, nerwy i skrofuły.** — **Ocetia terenowe kuracye.** — Odpowiednie urządzenia kuracyjne. — Frekwencya 10.000 gości kuracyjnych, 6.000 turystów. — Prospekta darmo.

(1924-2-2) **Zarząd kuracyjny.**

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

(1859-19-)

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, 1 Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Prawdziwą niefałszowaną oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz. patent. normal. kalesony do jazdy konnej (fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7. Cała przesyłka z prowincyi pruntualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1620-8-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

7 g. 59 m. rano z Krakowa (K. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.

9 g. 18 m. rano z Krakowa | pociąg osobowy

9 g. 31 m. „ z Podgórza | do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;

2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg osobowy do Oświęcima;

7 g. 15 m. wieczorem z Krakowa | pociąg osobowy

7 g. 28 m. „ z Podgórza | do Oświęcima, Zagórza, Chyrowa, Stryja;

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;

9 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa | pociąg osobowy

6 g. 56 m. „ do Podgórza | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

11 g. 21 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;

4 g. 21 m. po południu do Krakowa | pociąg

4 g. 32 m. po południu do Podgórza | osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 6 m. wieczorem do Krakowa | pociąg osobowy

9 g. 18 m. wieczorem do Podgórza | ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki;

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Orłowa;

6 g. 16 m. rano pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, Zagórza;

9 g. 40 m. wieczorem pociąg mięszany z Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-83-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: **Ogłoszenie o przeniesieniu głównego składu węgla drzewnego, kamiennego i drzewa opałowego Antoniego Staniejko.**